

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcja
17-82. Administracja 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej

Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczania
ogłoszeń



*Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze celem wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.*

ROK XVII. Nr. 252 (517.)

WILNO WTOREK 13 WRZEŚNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

Ustawa, która by wykorzeniła oszczerstwo w druku.

Dwa lata temu premier Składkowski po istotnie obrzydliwym oszczerstwie, które jakiś dziennikarz rzucił na jednego z ministrów jego gabinetu powiedział, że będzie takich dziennikarzy zsyłać do Berez.

Nie uważam, aby taka reakcja była szczęśliwa dla samych poszkodowanych przez oszczerstwo ministrów. Człowiek dotknięty oszczerstwem wygłoszonem publicznie chce się z niego oczyścić również publicznie przez przewód sądowy przed sądem bezstronnym. Zesłanie winnego do Berez tej satysfakcji dać mu nie może.

Od czasu tego oświadczenia premiera przeciw publicznym zniesławieniom nie zrobiono jednak nic, aby z tem złem walczyć w sposób ustawowy.

Nie mówię już o takich ekstrordynaryjnych wypadkach, którymi się zdarzył: Oto minister urzędujący z trybuny sejmowej rzucił pod adresem naszego wydawnictwa zarzut, który uznaniem za zniesławienie z art. 255 K. K. Podałem skargę do sądu, a sąd orzekł, że minister w danym wypadku może odpowiadać tylko przed Trybunałem Stanu. Otóż przed Trybunałem Stanu pozwać może ministra tylko parlament, kwalifikowaną większość, a nie poszkodowany obywatel, a więc ten wyrok sądu uniemożliwia w ogóle obywatelowi dochodzenia swej krzywdy.

Był to jednak wypadek — jak powiedziałam — ekstrordynaryjny.

Natomiast w zwyczajnych wypadkach jest moim zdaniem wyjście bardzo proste i bardzo skuteczne.

Polegałoby ono na wydaniu ustawy, w postaci noweli do kodeksu postępowania karnego, która by nakazywała sądom natychmiastowe rozpatrywanie spraw o zniesławienie w druku, lub wygłoszonych publicznie, poza kolejką innych przestępstw.

Stan dzisiejszy przedstawia się tak: Pan X. kandyduje na posła, lub na radnego. W czasie kampanii wyborczej pan Y wypisuje o nim jakieś fałszywe wiadomości szkodzące jego opinii. Pan X podaje skargę do Sądu. Okres kampanii wyborczej mija; — zarzut postawiony panu X zrobił swoje, potem mija jeszcze miesiąc, drugi, trzeci, pół roku, — zarzut dawno przestał być aktualny, czytająca publiczność która w chwili popełnienia oszczerstwa była niem żywo poruszona i przejęta, z wolną zapominała o co chodzi i oto wreszcie sprawa o zniesławienie wchodzi na wokandę Sądu Okręgowego, w kronice sądowej małym drukiem ukazuje się wiadomość, że autor artykułu został skazany na miesiąc z zawieszeniem.

Taki stan rzeczy staje się wprost bezkarnością oszczerców. Mogą oni osiągnąć cel, zaszkożenia temu kogo zwalczają w opinii, występując z jakimś zarzutem, który w danej chwili porusza zaciekawienie ogólne, bo jest aktualny, bo

wybuja w odpowiedniej atmosferze. Potem ta atmosfera się zmienia, dyskusja z którą był dany zarzut związany przestaje wszystkich interesować i oto sądowe stwierdzenie, że zarzut był krzywdzący nie daje właściwie żadnej satysfakcji. Wszyscy czytali i wszyscy gadali o wiadomości uchybiającej, bardzo mała ilość osób zwróciła uwagę na rehabilitację.

Ten stan rzeczy zmieniłby się zupełnie, gdyby sąd sprawy o zniesławienie wyznaczał na wokandę natychmiast po spełnieniu przestępstwa. Oczywiście za wsze można odroczyć sprawę, odciągnąć ją i t. d. ale sprawa byłaby rozpatrywana jeszcze w chwili kiedy budzi ona zainteresowanie i już z jej przebiegu przed forum sądowym publiczność orjutowałaby się kto ma rację.

Wychodzę z założenia, że przedkroś wymiaru sprawiedliwości w sprawach o zniesławienie ze względu na charakter tego przestępstwa jest rzeczą całkiem istotną, zasadniczą, rozstrzygającą i tylko właśnie taką przedkrośią a nie Berez, czy nawet zaostreniem kar dałoby się to przestępstwo wykorzezić. Poza tem taka ustawa o rozpatrywaniu spraw o zniesławienie poza kolejką usunęłaby możliwość w procesach związanych ze sprawami politycznymi poczucia nierówności stron. Wyjaśnię na przykładzie o co mi chodzi. Oto dwa lata temu wdałem się w spór z „naprawiaczami” skutkiem któ-

rego wynikło 6 procesów. Jeden proces był mnie wytoczony przez wojewodę Grażyńskiego, pięć procesów ja wytoczyłem różnym wybitnym „naprawiaczom”. I cóż, oto sprawa wytoczona mi przez wojewodę Grażyńskiego już odbyła 5 instancji, i już ma wyznaczony termin 6-ej instancji (rozpatrywanie poraz trzeci przez sąd apelacyjny) podczas kiedy sprawy, które ja wytoczyłem jeszcze nie wszystkie dobiegły do drugiej instancji! Nie formułuję z tego powodu żadnego zarzutu, ani nie chcę wywołać żadnej sugestji, chce tylko za znaczyć, że pierwszeństwo przy wyznaczaniu spraw o zniesławienie nie w druku miałyby jeszcze i tę dobrą stronę, że takie sytuacje byłyby niemożliwe.

Dla bezstronności chciałbym także zaznaczyć, że przez owe zwleknię z wymiarem sprawiedliwości w sprawach o zniesławienie nie nie ja jeden jestem poszkodowany. Oto jeśli się nie mylę, prezydent Grzesik ze Śląska, były prezes Ozonu na tę dzielnicę, również podał do sądu kogoś, kto go zniesławił i również od bardzo długiego czasu nie może doczekać się wyznaczenia rozprawy. Albo teraz: mec. Chmielewski, również na Śląsku. Merkurjusz postawił mu szereg zarzutów. Mec. Chmielewski sumarycznie określił je jako stojące na „niebyszym niskim poziomie” i oświadcza, że wytacza sprawę sądową. Życzę mu z całego serca, aby nie czekał zbyt długo na wokandę. Cat.

Odroczenie przez ludowców decyzji w sprawie udziału w wyborach (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym obradował pod przewodnictwem marszałka Rataja naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego, po którym sekretariat Stron. wydał komunikat, stwierdzający, iż przedmiotem obrad były wyłącznie sprawy organizacyjne. Równocześnie komunikat sekretariatu podkreślał, że uchwały na posiedzeniu zapadły jednomyślnie.

W kołach, zbliżonych do Stronnictwa Ludowego utrzymują, że dyskusja na zebraniu ujawniła daleko idącą rozbieżność poglądów na temat pozytywnego ustosunkowania się do wyborów samorządowych. Ostateczną decyzję w sprawie wyborów powożmie dopiero Rada Naczelna Stronnictwa, która zbierze się z końcem września. Dzień zebrania Rady nie został jeszcze definitywnie ustalony. Naczelny komitet wykonawczy pozostawi Radzie całkowitą swobodę w sprawie wypowiedzenia się co do udziału ludowców w wyborach, ponieważ nie zgłosi na zebraniu Rady żadnych w tym kierunku wniosków. Na leży dodać, że na ostatnich kilkudziesięciu zebraniach Stronnictwa Ludowego w ubiegłą niedzielę akcentowano bardzo silnie postulaty polityczne zgodnie z uchwałami w Nowosielskach i na kongresie krajowym. Natomiast odnośnie do wyborów samorządowych wielu mówców ustosunkowało się negatywnie.

KONFERENCJA LUDOWCÓW Z PPS

Wczorajsze obrady komitetu wykonawczego ludowców po przedzone były rozmowami między ludowcami a PPS. Jak słyhać stanowisko tych dwu stronnictw w sprawie wyborów nie zostało uzgodnione.

Sejm drobnego rolnictwa pod protektorem min. Poniatowskiego (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Prezydium CTO i KR ustaliło ostateczny termin walnego zjazdu gospodarczego drobnego rolnictwa w Warszawie na dzień 16 września. Organizatorowie zebrania pozostają w bliskim kontakcie z min. Poniatowskim.

Nowe zarządzenia w sprawach surowcowych (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jak się dowiadujemy, biuro surowcowe w ministerstwie Przemysłu i Handlu przygotowało projekty nowych zarządzeń, związanych z zaopatrzeniem rynku wewnętrznego. Zarządzenia te podyktowane będą w pierwszym rzędzie względami na potrzeby armji. Projekty zarządzeń stanowiąc mają podstawę do decyzji, których spodziewać się należy po powrocie ministra Romana z urlopu. Jak wiadomo, w zakresie spraw surowcowych minister Roman jest w stałym a bliskim kontakcie z marszałkiem Smigłym Rydzem i ze sferami wojskowymi.

CAŁY ŚWIAT MUŻULMAŃSKI CHWYCI ZA BRON

w obronie arabskiej Palestyny

STAMBUK. Pat. Pisma arabskie donoszą, że król Ibn Saud złożył podczas wielkiego zebrania delegatów wszystkich krajów arabskich i plemion Nedzdu uroczystą przysięgę, wyruszyć do Palestyny, o ile tamtejsi Arabowie nie uzyskają zadośćuczynienia swych zadań.

JEROZOLIMA. Pat. Na obszarach Palestyny mnożą się duże akcje terrorystyczne. W okregu Gaza przy starciu między powstańcami arabskimi a żydowskimi policjantami dwaj policjanci zostali zabici, a dwaj odnieśli ciężkie rany.

Stacja kolejowa Artus na linii Jerozolima — Lydda została podpalona. Podpalono również synagogę w małym miasteczku pomiędzy Tel - Avivem a Jaffą. W starej dzielnicy Jerozolimy po odbytych tam zebraniach arabskich doszło do gwałtownej demonstracji w okolicach meczetu Omara.

Władze policyjne - wojskowe rozproszyły demonstrantów. Na wschód od Ramleh zerwano na znacznej przestrzeni przewody telefoniczne - telegraficzne, przerywając komunikację między Jerozolimą a Jaffą.

Uprowadzeni z angielskiego „Pawia” a „Fałszywy inspektor policji zwolnił dwóch Arabów skazanych na dożywocie

LONDYN. Pat. Z Palestyny donoszą o uwolnieniu z głów nego więzienia w Jerozolimie dwóch Arabów, skazanych na dożywotnie więzienie.

Do więzienia zgłosił się człowiek w mundurze inspektora policji palestyńskiej i przedstawił rozkaz od naczelnika więzienia a Akrze, żądając przekazania mu obu więźniów.

Rzekomy inspektor oświadczył, że eskorty nie potrzebuje gdyż ma swą własną, czekającą przed więzieniem. Po opuszczeniu więzienia nie zobaczono już więcej ani rzekomego inspektora policji, ani obu więźniów.

Wczorajsza mowa kanc. Hitlera

Granice z Polską są nienaruszalne
Sudety muszą otrzymać prawo samostanowienia o sobie

NORYMBERGA. Oczekiwana przez wszystkich z napięciem mowa kanc. Hitlera trwała około godziny. W końcowych ustępach kanclerz poruszył sprawę Czechosłowacji, przedstawiając ucisk ludności niemieckiej i oświadczała, że Niemcy interesują się losem swych rodaków w Czechosłowacji i że uciskowi temu musi być wreszcie położony kres — przez przyznanie Sudetom prawa samostanowienia o sobie.

Dalej kanclerz zaakcentował niezmiennność granic z Polską i Francją.

Streszczenie mowy podajemy na str. 2.

Dowiero po dwóch miesiącach
wydali bolszewicy naszych pilotów

WARSZAWA. Jak donosiliśmy w dniu 26 czerwca r. b. trzy szybowce ze szkoły szybowcowej w Bezmiechowej, pilotowane przez Janusza Ciegelskiego - Woźniaka, Bolesława Kochanowskiego i Jana Tomaszewskiego, zostały naskutek burzy zniszczone na terytorjum ZSRR.

W dniu 7 września na odcinku granicznym zdołbunowskim sowieckie władze graniczne wydały władzom polskim pilota J. Ciegelskiego - Woźniaka oraz aparat, zaś w dniu 10 bm. na odcinku granicznym krzemienieckim pilotów B. Kochanowskiego i J. Tomaszewskiego, oraz oba pozostałe szybowce.

Kryzys Ligi Narodów
pierwszy dzień obrad

GENEWA. Pat. Punktualnie o godz. 11-ej przewodniczący rady delegat Nowej Zelandji Jordan otworzył pierwsze posiedzenie 19 sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Przemówienie inauguracyjne delegata Nowej Zelandji na strojone było na ton głębokiej troski, wywołanej przede wszystkim kryzysem, jaki przeżywa obecnie Liga Narodów.

Mówca przypomniał okoliczności, w jakich powstała Liga, cele, jakie miała spełniać. „Dziś — powiedział Jordan — pewna liczba krajów straciła swą wiarę w pakt i widzimy zamieszanie i nieporządek, jakie z tego wynikają”. Mówca stwierdził, że wszyscy uznają różnice w poglądach na temat sposobu poprawienia tej sytuacji. Jordan podkreślił dalej, że wszyscy obecnie zdają sobie sprawę z trudności bezpośrednich, jakie istnieją w Europie. Unikając wchodzenia w szczegóły, aby nie utrudniać, jak oświadczył, roli tych, których barkach spoczywa bezpośrednio odpowiedzialność za rozwój wypadków, mówca zakończył stwierdzeniem, odpowiadającym zresztą istocie obecnego paktu Ligi, że wypadki europejskie zajmują nie tylko państwa bezpośrednio zainteresowane, lecz również wszystkie kraje świata.

Po zweryfikowaniu pełnomocnictw poszczególnych delegatów na zgromadzeniu, posiedzenie zostało odroczone do południa, celem przygotowania wyborów prezydium.

GENEWA PAT. Na posiedzeniu po południowym 19-tego zgromadzenia Ligi Narodów dokonano wyboru przewodniczącego w osobie pierwszego delegata Irlandji de Valery, który otrzymał 39 głosów na 42 ważne oddane. De Valera objawiając przewodnictwo, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że obrady Ligi Narodów toczą się w okresie niepokoju, który nie ma w Europie precedensu, oraz wyraził opinię, że należy modlić się do Boga, aby uchronił narody europejskie przed niebezpieczeństwem. Mówiąc o zadaniach Ligi Narodów, mówca domagał się udzielenia poparcia moralnego tym, którzy starają

się rozwiązać obecne trudności między narodowe w sposób sprawiedliwy i pokojowy.

Po tem przemówieniu wybrano wiceprzewodniczących zgromadzenia, którymi zostali: delegaci Anglii, Francji, Polski, Szwecji, Szwajcarii, Turcji, ZSRR i Syamu, poczem wybrano przewodniczących 6-ciu komisji zgromadzenia, oraz przewodniczącego komisji porządku obrad następnie zatwierdzono porządek obrad 19-tego zgromadzenia. Na wniosek przewodniczącego postanowiono, że prezydium zgromadzenia zbierze się we wtorek po południu.

Wczorajsza mowa kanc. Hitlera

Granice z Polską są nienaruszalne

Sudety muszą otrzymać prawo samostanowienia o sobie

NORYMBERGA. Pat. Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj na zakończenie kongresu partii narodowo - socjalistycznej mowę, która trwała przeszło godzinę.

Na wstępie kanclerz Hitler przypomniał pierwsze norymberskie dni partyjne i początki ruchu narodowo - socjalistycznego.

Demokracja i totalizm

Przeprowadzając porównanie między okresem walki partii o władzę i dniem dzisiejszym, oświadczył kanclerz: Jak wówczas wewnątrz „złota demokracja burżuazji” walczyła ręką w rękę z marksizmem przeciwko narodowemu socjalizmowi, tak dziś widzi się w wielkich zarysach to samo zbratanie między demokracją i bolszewizmem do walki przeciwko państwu narodowo - socjalistycznemu. Nieszczerść demokracji przejawia się w tym, że demokracje przed stawiają siebie jako ustrój ludowy, państwa zaś autorytatywne jako dyktatury. W rzeczywistości istnieją obecnie na świecie tylko dwa kraje, które jako wielkie mocarstwa, posiadają rządy, mające poparcie 99 proc. narodu.

W ciągu stuleci t. zw. demokracje, stosując najbrutalniejszą siłę, podporządkowywały sobie obce narody. W chwili jednak gdy Niemcy żądają swych kolonii oświadcza im się, że nie można wydać biednych krajowców na pastwę takiego losu. Równocześnie jednak demokracje nie cofają się przywoływać do rozsądku tybuców we własnych koloniach przy pomocy samolotów i bomb.

Te demokracje lżą nas.

Czechosłowacja to twór demokratyczny Wersalu

Jesteśmy łżeni, jednak, dzięki Bogu, znajdujemy się w tem położeniu, że możemy zapobiec nowemu ograbieniu Niemiec gwałtem. Rzesza przed nami była przez prawie 15 lat wyzyskiwana i grabiona. Staje się to jednak nie do zniesienia w chwili gdy tam, gdzie duża część naszego narodu, pozornie bezbronna, wystawiona jest na zniewagę — podnosi się potok demokratycznych frazesów, jako groźbę przeciwko naszym rodakom.

Mówię o Czechosłowacji (długotrwałe okrzyki). Państwo to jest demokracją, to znaczy, że zostało utworzone na zasadach demokratycznych w ten sposób, że przeważającą większość mieszkańców tego państwa poproszono bez pytania przyjąć demokrację, stworzoną w Wersalu i z tem się pogodzić. Jak przystało „prawdziwej demokracji”, zaczęto następnie w tem państwie gniebić większość mieszkańców, znieważać ją i pozbawiać praw do życia (Burzliwe okrzyki potępienia).

Państwo o specjalnych celach

Światu usiłowałam narzucić stopniowo przekonanie, że państwo to ma specjalną polityczną i wojskową misję do wypełnienia.

Były francuski minister lotnictwa Pierre Cot oświadczył niedawno, iż racją bytu i przeznaczeniem Czechosłowacji jest, aby w razie wojny niemieckiej miejscowości i przemysł zaatakowała bombami. Chodzi tu prawdopodobnie o znane środki wybuchowe z „cywilizacyjnej” działalności. Zadanie to jednak stoi w sprzeczności ze światopoglądem, życiowymi interesami i z życzeniami większości mieszkańców tego państwa.

Gdy wszystko zawiedzie, Sudety otrzymają pomoc Rzeszy

Wśród większości narodów, uciskanych w Czechosłowacji, znajduje się także trzy i pół miliona Niemców, a więc mniej więcej tyle, ile Danja liczy mieszkańców. Ci Niemcy są również stworzeni przez Boga nie po to, aby przez wersalską konstrukcję państwową wydani byli obecnej, zienawidzonej przez nich przemocy. I Bóg nie po to stworzył 7 milionów Czechów, aby oni dozorowali trzy i pół miliona Niemców, sprawowali nad nimi pieczę i dręczyli ich. Stosunki w Czechosłowacji są, jak to ogólnie wiadomo, nie do zniesienia. Z punktu widzenia politycznego, obrabowano tam przeszło siedem i pół miliona mieszkańców państwa z ich prawa stanowienia o sobie. Z punktu widzenia gospodarczego niszczy ich planowo i przez to samo przemocą na powolne wytopienie. Fakty te może są obojętne dla szanownych przedstawicieli naszych demokracji, może nawet sympatyczne, ponieważ chodzi tu przecież tylko o trzy i pół miliona Niemców.

Ja jednak powiadam przedstawicielom tych demokracji, że nam to nie jest obojętne i że, jeśli ci prześladowani ludzie nie mogą znaleźć sami prawa i pomocy, mogą otrzymać jedno i drugie od nas. (burzliwe owacje)

Ten stan musi być zlikwidowany

W mojej mowie z 22 lutego w Reichstagu oświadczyłem, że Rzesza nie zgodzi się na dalsze gniebienie i prześladowanie tych trzech i pół milionów, i proszę zagranicznych mężów stanu, aby byli przekonani, że nie chodzi tu o żadne frazesy (burzliwe owacje).

Zakończyliśmy odwieczny spór z Francją

Państwo narodowo - socjalistyczne poniosło dla europejskiego pokoju ciężkie ofiary narodowe. Nietylko nie żywiło ono żadnych t. zw. myśli o odwecie, lecz przeciwnie, usunęło te myśli z całokształtu urzędowego i prywatnego życia.

W ciągu 17-stulecia odebrała Francja po kawałku w czasie pokoju Alzację i Lotaryngię od dawnej Rzeszy Niemieckiej. W roku 1870 — 71, w ciężkiej, narzuconej im wojnie, żądały Niemcy zwrotu tych obszarów i otrzymały je. Po wielkiej wojnie światowej zostały one ponownie utracone. Dla nas, Niemców, katedra strasburska oznacza bardzo wiele i jeśli mimo to sprawę tę przekreśliśmy ostatecznie — uczyniliśmy to, aby wyświadczyć europejskiemu pokojowi przysługę na przyszłość. Nikt nie mógł nas do tego zmusić, abyśmy dobrowolnie zrezygnowali z roszczeń do rewizji, gdybyśmy sami nie chcieli ich dobrowolnie porzucić. Porzuciliśmy je, ponieważ naszą wolą było zakończyć raz na zawsze odwieczny spór z Francją (burzliwe owacje).

Także na innych granicach poczyniła Rzesza te same zdecydowane posunięcia i zajęła identyczną postawę. Narodowy socjalizm działał tu naprawdę na podstawie najwyższego poczucia odpowiedzialności. Przyjęliśmy na siebie dobrowolnie najcięższą ofiarę, aby utrzymać na przyszłość pokój w Europie i przedewszystkiem, aby utorować drogę do pojednania narodów (głośna owacja). Działaliśmy przy tem więcej niż lojalnie. Czynniliśmy propozycje, wypływające z tego samego ducha, mające na celu rozwiązanie naprężenia w Europie, które jednak spotkały się z odmową. Ograniczyliśmy dobrowolnie sami naszą potęgę w ważnej dziedzinie, mając nadzieję, że nigdy nie będziemy musieli więcej krzyżować broni. Nastąpiło to nie dlatego, że nie mogliśmy budować więcej, niż 35 proc. okrętów, lecz dlatego, aby przyczynić się do ostatecznego odprężenia i uspokojenia sytuacji europejskiej.

Granice z Polską są niezmiennie i ostateczne

KIEDY W POLSCE WIELKI PATRJOŃ I MAŁY STANU GOTÓW BYŁ ZAWRZEĆ UKŁAD Z NIEMCAMI ZGODZIŁIŚMY SIĘ NA TO NATYCHMIAST. Z WIELU STRON MAJĄ DZIŚ NIEMCY ZUPEŁNIE USPOKOJONE GRANICE I SĄ ZDECYDOWANE, O CZYM ZAPEWNIŁY, GRANICE TE UWAŻAĆ ODTĄD JAKO NIEZMIENNE I OSTATECZNE, DAJĄC W TEN SPOSÓB EUROPIE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU.

To samoograniczenie się jest jednak, jak widać, z wielu stron tłumaczone jako słabość Niemiec. Dlatego chciałbym tutaj ten błąd sprostować (owacje). Sądzę, że nie będzie z pożytkiem dla pokoju europejskiego jeśli pozostanie cień wątpliwości, że Rzesza niemiecka z tej racji skłonna jest wogóle wyrazić swe desinteresse — ment we wszystkich zagadnieniach europejskich, a w szczególności że Niemcy będą gotowe patrzeć obojętnie na niedolę trzech i pół miliona rodaków. Chciałbym zapewnić mężów stanu w Paryżu i Londynie, że istnieją także interesy niemieckie, które zdecydowani jesteśmy bronić i to we wszystkich okolicznościach (owacje).

Sytuacja z maja 1938 roku wręcz nie powtórzy się

Kanclerz Hitler przypomniał swoją mowę w Reichstagu w r. 1933, w której stwierdził poraż pierwszy, że istnieją zagadnienia narodowościowe, od których nie można odstąpić.

W ciągu roku bieżącego nastąpiło wydarzenie, które obcho dziło wszystkich. W Czechosłowacji miały się odbyć po nieskończonych odraczaniach głosowania wybory samorządowe. W szczegó łowych wywodach wskazał kanclerz na metody, do których uciekł się rząd praski, aby wywrzeć nacisk na działania wyborcze i móc wpłynąć na wynik wyborów. Wskazał on na metody zastraszania i nacisku władz czeskich w stosunku do mniejszości. Niecofnięto się przytem przed kłamstwem, jakoby Niemcy przeprowadziły mobilizację i przygotowywały się do wkroczenia do Czechosłowacji. W rzeczywistości: 1) nie powołano wówczas ani jednego żołnierza ponad stan normalny i 2) żaden pułk ani inna formacja nie maszerowała ku granicy. W tym czasie ani jeden żołnierz niemiecki nie znalazł się poza obrębem swego stałego garnizonu. Mimo tego — podkreślił kanclerz — trwała ta podła kampania, w której Europa zmo bilizowana została jedynie na usługach przestępczych celów rządu, który zamierzał wybory przeprowadzić pod naciskiem wojska i do aego celu potrzebował moralnego usprawiedliwienia, a nawet w braku skrupułów nie cofał się przed tem, aby w razie potrzeby wtrą cić Europę w objęcia krwawej wojny. Ponieważ Rzesza nie odpowie działa na te provokacje, wysnuto z tego wniosek, że Niemcy cofnę li się przed Czechami i przed interwencją Francji i Anglii. Wśród długotrwałych potakujących okrzyków zapewnia kanclerz, że takie wielkie mocarstwo jak Niemcy poraż drugi nie ścierpią podobnej napaści.

Niemiecka linia Maginota będzie najbardziej gigantyczną fortyfikacją, jaka kiedykolwiek istniała

W dalszym ciągu kanclerz oświadczył: wyciągnąłem z tego przezornie niezbędne konsekwencje. 28 maja wydałem bardzo doniosłe zarządzenia. Zapowiadane wzmocnienie armji i lotnictwa zostało na mój rozkaz natychmiast w sposób bardzo wydajny rozszerzone i niezwłocznie wprowadzone w życie. Zarządziłem natychmiastową rozbudowę naszych fortyfikacji na zachodzie. Mogę was zapewnić, że od dnia 28 maja buduje się tam najbardziej gigantyczne fortyfikacje, jakie kiedykolwiek istniały.

Dokonano tam jednego z najpotężniejszych dzieł. Na Niemiec kich zachodnich fortyfikacjach, które buduje się od dwóch lat, pracuje 278 tysięcy robotników. Prócz tego dalszych 84 tysiące robotników, a nadto 100 tysięcy ludzi w „służbie pracy Rzeszy”, liczne bataliony pionierów i dywizje piechoty. Ogólna konsumpcja żwiru wynosi dziennie przeszło 100 tysięcy ton. Niemieckie umocnienia na zachodzie będą zupełnie gotowe przed nastaniem zimy. Ich moc obronna jest już teraz w pełni zapewniona. Po ich zupełnym zakończeniu obejmować one będą przeszło 70 tysięcy pancernych i betonowych ośrodków oporu. Za tym frontem ze stali i betonu, który częściowo w czterech liniach szeroki jest aż do 15 kilometrów, stoi niemiecki naród pod bronią. Podjąłem ten najpotężniejszy wysiłek wszystkich czasów, aby służyć pokojowi. Pod żadnym jednak pozorem nie zgodzę się patrzeć bezzęcznie na dalszy ucisk niemieckich rodaków w Czechosłowacji.

(DOKOŃCZENIE OBOK)

Zmarł ks. Connaught

LONDYN. PAT. Książę Artur Connaught, wuj króla Jerzego 6-go zmarł o godz. 3.30 nad ranem. Książę Connaught była przy łóżu śmierci.

Książę Artur Connaught urodzony był 13 stycznia 1883 r. i od 1910 był członkiem tajnej rady królewskiej. Syn jego, hr. de Mordaunt jest porucznikiem w pułku gwardji szkockiej.

Goering zachorował

NORYMBERGA. PAT. Wczoraj ogłoszono komunikat urzędowy, że premier feldmarszałek Goering lekko zanleógł. W sprawie stanu jego zdrowia wydano w poniedziałek w południe następujący biuletyn lekarski: Premier feldmarszałek Goering cierpi na zapalenie gruczołów i przewodów limfatycznych w prawej nodze, do czego przyczyniło się zajęcie dróg oddechowych. Choroba premiera Goeringa połączona jest ze stanem gorączkowym, skutkiem czego będzie musiał dłuższy czas pozostać w łóżku.

Sowiecka broń w Chinach

TOKJO PAT. Agencja Domei donosi: według wiadomości, otrzymanych z pewnych źródeł, niedawno podpisana została umowa przez ministra finansów rządu w Hankau Kunga i ambasadora sowieckiego Orelskiego, przewidująca zakup w Związku Sowieckim broni i amunicji na sumę 30 milionów jen. Wśród materiału wojennego, jaki za tę sumę ma być dostarczony Chinom, znajduje się rzekomo 100 tanków, 150 samochodów pancernych, 2000 samochodów ciężarowych, 500 armat i 3000 karabinów maszynowych.

Pożar w Łazach

ZAWIERCIE PAT. 12 bm. o godz. 2.15 w Polskich Zakładach Ceramicznych w Łazach wybuchł pożar, który w bardzo krótkim czasie strawił dwie obfite hale, a mianowicie szamotownię i suszarnię. Pastwą płomieni padły również nagromadzone w tych halach wyroby i surowce szamotowe. Poniesione straty obliczają poszkodowaną na sumę sto tysięcy zł. Pożar prawdopodobnie powstał od pieca do wypalania. Wskutek pożaru praca żałogi, składającej się z 200 robotników zostanie na pewien czas wstrzymana.

Niemcy sudeccy winni sami zdecydować o swoim losie

Pan Benes prowadzi grę taktyczną, wygłasza mowy i chce organizować rokowania na wzór genewski, wyjaśniać zagadnienia i procedurę i na uspokojenie ofiarowywać drobne koncesje. Tak da lej trwać nie może. Tu chodzi nie o retorykę, lecz o prawo i to o prawo, które jest obrażone. To, czego Niemcy żądają, to jest prawo samostanowienia, które każdy inny naród ma.

Pan Benes nie ma żadnych prezentów do dawania Niemcom sudeckim. Mają oni prawo żądać, aby życie swoje sami układali dokładnie tak samo, jak każdy inny naród. Gdyby jednak demokracje miały sądzić, że w tym wypadku w razie potrzeby muszą osłaniać ucisk Niemców, to będzie to miało daleko idące następstwa, sądzę iż przysłużyć się więcej pokojowi, jeśli nie pozostawię co do tego żadnej wątpliwości. Nie postawiłem żądania, aby Niemcom wol no było uciskać trzy i pół miliona Francuzów, albo aby trzy i pół miliona Anglików oddano nam na pastwę ucisku. STAWIAM JEDNAK ŻADANIE, ABY USTAŁO GNEBIENIE TRZECH I PÓŁ MIL JONA NIEMCÓW W CZECHOSŁOWACJI I ABY W MIEJSCE TEGO WPROWADZONE ZOSTAŁO PRAWO SAMOSTANOWIENIA

Byłoby nam przykro, gdyby przez to stosunek nasz z innymi europejskimi państwami uległ zamąceniu lub pogorszeniu. Wina jednak nie leżałaby po naszej stronie. Zresztą jest rzeczą rzadu czechosłowackiego przeprowadzać rokowania z powołanymi przedstawicielami Niemców sudeckich i doprowadzić w ten sposób do porozumienia.

Obrady rządów Francji i Anglii w oczekiwaniu mowy kanclerza Rzeszy

LONDYN. Pat. Gabinet brytyjski obradował w ciągu 2-óch godzin, rozpatrując sytuację międzynarodową.

PARYŻ. Pat. Agencja Havasa donosi: Po zakończeniu obrady rady gabinetowej o godz. 17.30 minister spraw wewnętrznych odczytał wobec przedstawicieli prasy następujący komunikat: Rada gabinetowa, która odbyła obrady w ministerstwie wojny pod przewodnictwem premiera Daladier zapoznała się z ostatnimi dokumentami dyplomatycznymi i wydarzeniami polityki zagranicznej na temat której wygłosi expose minister Bonnet.

Dziś odbędzie się drugie posiedzenie rady ministrów, celem omówienia mowy kanc. Hitlera.

Porwanie córki lekarza wileńskiego

WILNO. Onegdaj policja została zaalarmowana wieścią o porwaniu córki doktora Lermana (ul. Kijowska). Okazało się, że Lermanówna ukradła się w mieszkaniu narzeczonego studenta Liwskiego i mimo namów nie chce wrócić do ojca. Dziewczyna zaprzecza, że była porwana.

Ojciec Lermanówny twierdzi, że Liwskiemu chodzi o wyłudzenie od jego córki większej sumy zapisanej na jej imię.

Straż ogniowa ratu e samobójcę

WILNO. W lesie na Soltaniszkach usiłował popełnić samobójstwo niejaki Józef Bielski z ul. Granicznej. Zawisł on na wysokiej sosnie tak, że dopiero wezwana straż ogniowa zdołała zająć go z pętlą i uratować.

TELEGRAMY

NOWY JORK PAT. Syn prezydenta Roosevelta, James Roosevelt, był operowany wczoraj na wrzód żołądka. Prezydent spędził cały dzień przy łóżu chorego przed zabiegiem chirurgicznym. Operacja odbyła się w Rochester.

CZERNIOWCE PAT. W pobliżu miasta Targu Muresz w Siedmogrodzie jadąca z dużą szybkością drezyna, na której znajdowało się 10 ludzi, zderzyła się ze stojącą na stacji lokomotywą. Naskutek zderzenia poniosły śmierć na miejscu 2 osoby, 8 zaś zostało ciężko rannych.

CZERNIOWCE PAT. W związku z akcją władz rumuńskich, przeprowadzających rewizję obywatelstwa osób narodowości żydowskiej, sąd w Czerniowcach ogłosił dalsze rezultaty, dotyczące Czerniowców. Z rezultatów tych wynika, że na dalszych 143 rozpatrzonych wniosków, 62 osoby zostały pozbawione obywatelstwa rumuńskiego.

SAINT PAUL (Wisconsin) PAT. W pobliżu Saint Paul nastąpił zderzenie pociągów. Kilku pasażerów odniosło rany.

BERN PAT. Przedstawiciel gen. Franco dekorował marszałka Goeringa wielką wstęgą orderu „Czerwonych strzał”.

BERLIN PAT. — „Reichsanzeiger” z dnia 12 bm. przynosi nową listę osób pozbawionych obywatelstwa Rzeszy. Na liście tej widnieje 104 nazwiska. Poza tem ten sam numer „Reichsanzeigera” przynosi 4 nazwiska osób, których majątki zostały skonfiskowane na rzecz państwa, przyczem osoby te już poprzednio były pozbawione obywatelstwa niemieckiego.

BERLIN PAT. W ciągu ostatniej soboty i niedzieli wydarzyło się około Berlina wiele katastrof samochodowych, przyczem ok. 40 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia, a 5 poniosło śmierć. Tak wielkiej liczby katastrof w ciągu dwóch dni nie notowano już od kilku lat w kronikach stolicy Rzeszy.

OEREDRO PAT. (Szwecja). Zakończył się tu międzynarodowy turniej szachowy o mistrzostwo państw północnych. Pierwszą nagrodę zdobył mistrz szwedzki Stahlberg, osiągając 9 pkt. z 11-tu partii. Zwycięzca jest dobrze znany w Polsce, gdzie brał udział w wielu turniejach, a w rokueszłym zdobył wicemistrzostwo Polski w Juracie.

Drugą i trzecią nagrodę zdobyli ex aequo Szwedzi Carlson i Lundin, osiągając po 7,5 pkt., czwarta — Bergqvist (Szwecja) 6,5 pkt., piąta i szóstą Sako (Finlandja) i Sundberg (Szwecja) po 6 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Niemi (Finlandja) 5,5 pkt., Larson i Nielson (Szwecja) po 5 pkt., Peterson (Szwecja) — 4 pkt., Petersen (Danja) 2,5 pkt., oraz Storm (Norwegia) — 1,5 pkt.

W WIRZE STOLICY

HITLER? CZY TO TAKI MAŁY
BRUNCEK Z BRÓDKĄ?...

Taki jestem zadowolony robotą, że nie czytałem żadnych gazet od 10 dni! — rzekł z dumą ojciec rodziny.

— A jak pan myśli, co będzie z Czechami?

— Cóż ma być? Dlaczegoż wogóle ma coś być?

Gdyby tak żył jakiś dwustu-latek i zapytany co robił podczas bitwy pod Austerlitz, odparł:

— Miałem wtedy ciężkie przeprawy z kucharką, nie miałem czasu na politykę, dowiedziałem się o wszystkim dopiero później — z podręczników...

— I poco to byłoby żyje tyle czasu!

— westchnąłby dziś każdy z oburzeniem.

Ważne to bardzo co powiedziała Magdala w maglu o Madzi, z kim ówczesny obecnie pani doktorowa, jak się czuje krowa po porodzie pięciorków, po czemu żyła stołowa żyła — ale jednak Czechosłowacja jest jeszcze ważniejsza. Sprawa która waży na losach Europy, waży i na losach Polski i tam samemu na sprawach każdego podwórka.

Żyjący są nieprzytomni z nienawiści do Hitlera. Gdy zaczynają o nim mówić szczepka im dygocze, a język kołocuje. Niedzielnicki pół roku temu pisał cykl artykułów w Robotniku, w których zastanawiał się, kto jest żydem, jak poznać żyda? I doszedł do wniosku, że żydzi wogóle nie istnieją. Tymczasem prostym sposobem sprawdzenia jest zacząć z podejrzany rasowo osobnikiem rozmowę o Hitlerze. Jeśli się zapieni, zaznając przekleństwami, straci równowagę, będzie pleść od rzeczy — można mieć stuprocentową pewność: to żyd.

Oczywiście, że mnóstwo rozgarniętych arcyjęzyków nie lubi Hitlera. — Lecz arcyjęzyk ma pewien obiektywizm, przyzna Hitlerowi pewne zalety umysłowe, zgodzi się, że to nie tuzinkowy piewołyk: żyd jak ciele na widoku. Wierzonej chustki straci panowanie i zdradzi się z rasą. Choćby był od dziecka ochrzczony, choćby udawał najgorliwszego Polaka.

Francuzi nie lubią Hitlera, ale zamiast się zaplawać z nienawiści wymyślają wyborne dowcipy. Oto trzy próbki:

— Wie pan? W naszym domu mieszka jeden Niemiec.

— Cicho na miłość Boską! Jeśli Hitler się o tem dowie zachce zaraz anektować całą dzielnicę.

Dwóch panów rozmawia:

— Wojna? O nie proszę pana wojny nie będzie. Niemcy nie wzniecą wojny światowej — to spokojny naród. Gwarantuję panu, że nie będzie wojny — w tygodniu.

I jeszcze dwóch panów gwarzy:

— Pan mówi o Hitlerze? Hitler, Hitler!... czy taki mały brunecik z bródką w pince — nie?...
Karol

KRYTYCZNE DNI W CZECHOSŁOWACJI

Tydzień ubiegły obfitował w niezwykle dramatyczne momenty. Sytuacja międzynarodowa pod wieloma względami przedstawiała się groźniej, niż na wiosnę w maju, kiedy w odpowiedzi na 8 punktów Henleina rząd praski zarządził mobilizację, a szereg drobnych incydentów mógł odegrać rolę iskry, wywołującej wybuch. Z przebiegu wydarzeń ostatniego tygodnia trzeba zanotować te, które posiadają wpływ na dalszy rozwój konfliktu, odrzucić zaś te, które mimo pozorów nie odegrają większej roli. Oczywiście dokonanie takiej selekcji nie jest łatwe, ponieważ masy przeróżnych mniej lub więcej wiarygodnych informacji, pogłoszek i wersji, sprzecznych z sobą zaciemniają właściwy obraz położenia. Do faktów, które niewątpliwie posiadają wpływ na dalsze kształtowanie się sytuacji zaliczyć trzeba:

a) Zarządzenia wojenne we Francji, mające na celu wzmocnienie załóg na linii Maginota oraz odwołanie urlopów. Mimo uspokajających wyjaśnień, że zarządzenia te są „normalne i nie przekraczają zwykłych rozmiarów” mamy wyraźny dowód, że Francja wierna będzie swym sojuszniczym zobowiązaniom wobec Pragi w wypadku konfliktu zbrojnego. Uspokajające wyjaśnienia w danym wypadku posiadają wręcz odwrotny skutek.

b) Ogłoszenie planu nr. 4, zawierającego tekst ostatecznych propozycji czeskich. Podobnie jak i poprzednio ogłoszenie tej ostatecznej granicy ustępstw nie nastąpiło oficjalnie. Czesi do ostatniej chwili, co jest zrozumiałe w ich sytuacji, odkładają oficjalne ogłoszenie swych propozycji. Prezydent Benes w wygłoszonej w niedzielę mowie zaznaczył jedynie, że plan rządowy opiera się na zasadzie: należy dać państwu, co należy do państwa, a poszczególnym narodowościom to, co się im należy. Każdy przyzna, że jest to zasada, którą interpretować można roz-

maicie, tembardziej, że na zakończenie prezydent Benes oświadczył, iż nie sądzą żadne zmiany w strukturze i polityce demokratycznej Czechosłowacji. Po tem wszystkim nie bardzo wiadomo, czy omawiany przez prasę plan ustępstw czeskich oznaczony cyfrą 4 zgodny jest z tem, co rząd praski gotów jest zaproponować mniejszościom.

c) Artykuł „Times'a” proponujący Czechosłowacji wyzbycie się balastu Niemców sudeckich mimo ogłoszenia oficjalnego demencji, raczej potwierdza że rady, jakie udziela Czechosłowacji rząd Wielkiej Brytanii, idą właśnie w kierunku, który kto wie czy nie celowo został przez „Times” ujawniony.

d) Ustalenie wspólnego frontu wszystkich mniejszości w Czechosłowacji.

POZYCJA RUMUNJI

W ostatnich dniach w prasie zagranicznej sporo miejsca poświęcono pozycji Rumunii w związku z konfliktem niemiecko-czeskim. Jak się zachowa Bukareszt w wypadku starcia zbrojnego? Z informacji, jakie ukazały się w prasie francuskiej wynikało, że Rumunia stanie po stronie Francji i Anglii, że zgodzi się na przemarsz wojsk sowieckich

do Czechosłowacji, tranzyt materjałów wojennych i t. p. Jak się okazuje informacje te, którym zaprzeczył minister Comnen i specjalnie wydany komunikat oficjalnej agencji Rador, lansowane były przez propagandę czeską za pośrednictwem kilku dzienników i jednej agencji informacyjnej we Francji. Informacje te podchwyczone zostały przez całą prasę europejską, przy czyniając się do dezorientacji opinii.

KONGRES WIELKICH NIEMIEC W NORYMBERDZIE

Tegoroczny kongres narodowo-socjalistyczny w Norymberdze odbywa się pod hasłem Wielkich Niemiec. W deklaracji powitalnej kanclerz Hitler podkreślił że staje przed kongresem „bez paktów, lecz z 7-miu nowymi okręgami”. Deklaracja w całości miała poświęconą była sprawom wewnętrznym — gospodarczym. Mimo chodem tylko padło kilka uwag pod adresem wielkich demokracji, które uprawiają krytykę ustrojów autorytarywnych, lecz u siebie nie mogą rozwiązać tych zagadnień gospodarczo-społecznych, które w Niemczech zostały już dawno pomyslnie rozstrzygnięte.

Jeśli chodzi o opinie europejską, kongres w Norymberdze

jak słusznie stwierdza p. K. Smogorzewski, naraził sprawił pewne rozczarowanie i zawód. Wszyscy oczekiwali bowiem, że w Norymberdze rozpocznie się wielka dyskusja niemiecko-czeska. a tymczasem zarówno kanclerz, jak i inni mówcy, sprawę Czech pomijają milczeniem. Jak wyjaśnią p. Smogorzewski, dzieje się to z dwóch względów: primo sprawa czesko-sudecka nie doszła jeszcze do fazy, w której Hitler z pożytkiem dla siebie może zabrać głos, po drugie zaś głównym zadaniem kongresu jest przegląd dorobku w roku ubiegłym i zakreślenie wytycznych programowych na rok następny. Poza tem kongres partyjny służy celom propagandowym zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz. Dlatego z takim nie bywałym rozmachem i nakładem środków materialnych organizowane są defilady i pokazy, w których bierze udział młodzież, Służba Pracy, wojsko, kierownicy partyjni i t. p.

OFENSYWA NA HANKOU.

Wypadki w Czechosłowacji, kongres w Norymberdze, zarządzenia antyżydowskie we Włoszech, odwracają uwagę od wydarzeń na Dalekim Wschodzie, gdzie powoli dojrzała kryzys. Japończycy są coraz bliżej Hankou. 200.000 armia operująca po obu stronach rzeki, systematycznie posuwa się naprzód. Z chwilą zdobycia Hankou wojskowi — strategiczna część akcji japońskiej w Chinach zostanie wykonana i rozpocznie się wówczas działalność polityczna, zmierzająca do zorganizowania w zdobytej części Chin rządu chińskiego, uległego dyktandom z Tokio.

Znawcy sytuacji twierdzą, że ta druga część planu będzie trudniejsza do zrealizowania, ponieważ nastroje społeczeństwa chińskiego są zdecydowanie wrogie. Jeśli nawet Tokio zmontuje rząd chiński w Hankou, będzie on egzystował tak długo, jak długo będą oddziały okupacyjne w kraju.

Notatki polemiczne

Nawet!

„Wiadomości Literackich” i „Robotnika”

W „Wiadomościach Literackich” pisze p. Słonimski, którego odwagę cywilną i uczciwy stosunek do bolszewizmu podziwiam zawsze i szanuję bardzo: nawet p. Mackiewicz imperjalista wypowiedział się przeciw Izobom Kultury.

Dlaczego nawet! Skąd ten szablony myślenia u człowieka tak odczytanego. Największymi imperjalistami świata są Anglicy. Czy zęatyzowali u siebie kulturę?

Również p. Czapiński pisząc o konfiskatach „Słowa” dodaje do tego wykrzyknik. Zdanie jego brzmi tak, jakgdyby się dziwił, że Słowo jest konfiskowane. P. Czapiński widać zapomina, że na jedną konfiskatę Robotnika wypada 10 konfiskat Słowa i że taki stan trwa już od dwóch lat.

Wilbi

Dlaczego nas pozbawiono Wilbi. Była to agencja utrzymywana z funduszy rządowych, tak jak Kurjer Wileński, ale tym razem pożyteczna i uzasadniona. Wilbi było to biuro tłumaczące artykuły prasy litewskiej na język polski i informujące w ten sposób prasę polską co się na Litwie dzieje. Było to konieczne ze względu na to, że znajomość języka litewskiego jest w Polsce mało rozpowszechniona. W Wilbi istniało lat zdaje się piętnaście i oto teraz, po nawiązaniu z Litwą stosunków dyplomatycznych zostało zlikwidowane. Jakiż był sens tej likwidacji? Chyba tylko ten, że prasa polska mając przed oczami artykuły prasy litewskiej daremnie szukałaby w nich tych sukcesów naszej dyplomacji w które bez tych artykułów świecie wierzy. Cat.

POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- „Hotelu Bazar
- „vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynekowej
- „Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „Przebieg i Al. Marszałka Piłsudskiego.
- przy Eplandzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem

W perspektywie tygodnia

6. IX — 13. IX 1938 r.

Najstarsze i najbardziej poczytne pismo polskie na Litwie

TYGODNIK

„CHATA RODZINNA”

(16 rok wydawnictwa)

Adres: KAUNAS, OŽEŠKIENĖS 6-VĖ 12

Najlepsze źródło informacji i miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata — do końca roku 5 zł. z przesyłką pocztową
Numery okazowe na żądanie gratis.

OD WYDAWNICTWA

- 1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.
- 2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

ULAS SAMCZUK

1. Nakładem „Roju”, w bardzo pięknym przekładzie Tadeusza Hollendra i z przedmową Ksawerego Pruszyńskiego, ukazała się powieść znanego ukraińskiego pisarza Ułasa Samczuka p. t. „Wołyń”. Czytelnikowi polskiemu wypada naprzód podać trochę informacji o autorze, jest on bowiem w Polsce zupełnie nieznaną, choć pochodzi z naszego Wołynia: pierwszy badał Pruszyński, w jednym ze swych reportaży wołyńskich, drukowanych w „Wiadomościach Literackich”, wspominał o nim i zaprezentował go inteligentnemu ogółowi polskiemu.

Ułás Samczuk*) urodził się w roku 1905 we wsi Dermań na Wołyniu; jest więc chłopem ukraińskim czystej krwi. W Dermań chodził do rosyjskiej szkoły ludowej, a po wielkiej wojnie i ustaleniu granic Rzeczypospolitej uczęszczał w Krzemieńcu do gimnazjum ukraińskiego, którego jednak nie skończył. Miał zatargi z władzami polskimi, gdyż, jak wszyscy prawie młodzi Ukraińcy w owych latach, uległ wpływom komunistycznym i „mirażom wolnej Ukrainy sowieckiej”. Próbował nawet przedostać się nielegalnie gdzieś do Kijowa, i skutkiem tego zapoznał się z polskim więzieniem. Są to zresztą wydarzenia dawno minione i nieaktualne. Dziś Samczuk przebywa na „emigracji” — w Pradze, i wrócić do Polski nie może.

Pierwsze swe próby literackie u-

*) Szczegóły bio- i bibliograficzne o Samczuku zawdzięczam uprzejmości Tadeusza Hollendra.

mieszczał Samczuk w miesięczniku „Wielkourkraińskich” — „Wistnyk”, wychodzącym we Lwowie, nastawionym wszelako antysowiecko. Były to nowela. Pierwszą większą jego powieścią była „Marija” — rzecz z życia chłopów ukraińskich na rumuńskim Podkarpaciu. Na wielką skalę zakrojona jest trylogia — „romans — kronika”, jak ją określa sam autor — której trzy poszczególne części noszą tytuły: „Dokąd płynie ta rzeczka”, „Wojna i rewolucja”, „Ojciec i syn”. Część jej pierwszą przyniósł Samczukowi główną nagrodę ukraińską w Polsce, rozdawaną dorocznie jako „nagroda Ukraińskiego Twa Literatów i Dziennikarzy im. Iwana Franki”. Ta właśnie część ukazała się w przekładzie Hollendra p. t. „Wołyń”. Takie byłyby najważniejsze dane z życia Samczuka. Jest to pisarz młody, zaledwie 33 letni, to też rozkwit jego twórczości dopiero zapewne nastąpi. Pruszyński w swej przedmowie zestawia go w pewnym sensie z Tarasem Szewczenką: „Jeśli w twórczości Tarasa Szewczenki — mówi — mamy najbardziej wstrząsający refleks pańszczyzny z całej literatury europejskiej, to patrząc na twórczość Samczuka... można wyrazić przekonanie, że żadna wieś, żadna masa chłopiejska w Europie nie będzie posiadać tak wiernego dokumentarnie a wartościowego literacko obrazu uśpienia i odradzania się, jak wieś i masa chłopiejska na wschód od Sanu i Bugu”. Z powyższego wiadać, jak wysoko stawia Pruszyński „Wołyń” Samczuka. Powieść ta zresztą zdobywać zaczyna stopniowo roz-

głos ogólnie — słowiański: przełożono ją mianowicie na język serbski, słowacki i czeski. Jest to bądź co bądź znaczny sukces. Dowodzi on przedewszystkiem tego, że zagadnienie, które opracowuje Samczuk, innemu głosu poprostu — chłop, nie przestaje być źródłem narodów słowiańskich jednym z najżywniejszych, najbardziej skomplikowanych i trudnych zapewne jeszcze do ostatecznego rozwiązania.

2. W dopiero co wydanej książce Kazimierza Czachowskiego „Najnowsza polska twórczość literacka”, którą właśnie czytam, znalazłem następujące zdanie: „Na podstawie całej przeszłości dziejów literatury oraz biorąc pod uwagę poziom w różnych kierunkach osiągniętych wyników, nie da się przeczyć niezbitego faktu, że największymi mistrzami twórczości epickiej byli zawsze tylko realisci”. I Czachowski wylicza takie nazwiska, jak: Balzac, Stendhal, Dickens, Flaubert, Tolstoj, Dostojewski, Conrad, Proust, Galsworthy, Tomasz Mann, Hamsun... z polskich Sienkiewicz, Nałkowska... Zawsze byłem tego samego zdania, i szereg wielkich realistów, wymienionych przez Czachowskiego, mógłbym pomnożyć o Moliere i Goethego, Puszkina i Gogola, Mickiewicza i Bolesława Prusa. Do realistów zaliczam i Ułasa Samczuka, co, rzecz prosta, nie znaczy bynajmniej, abym go stawiał na jednym poziomie z wyliczonymi. Chcę tylko przez to powie-

nić, że Samczuk (sądząc na podstawie „Wołynia”, gdyż dalszych części trylogii nie znam) ma wszelkie dane, by znaleźć się w gronie wielkich realistów. Mimo to powieść jego czyta się z trudem. Nie jest to trud taki, jaki musimy zwalczyć, czytając np. Prousta, gdzie trzeba się przedzierać przez najzawilższy gąszcz analizy psychologicznej; albo trud przy czytaniu Dostojewskiego, który bezustannie wstrząsa nas niespodziankami odkryć, jakich dokonywa w duszy ludzkiej. Nie trud, lecz trudności w opanowaniu powieści Samczuka polegają na tem, że autor nie wyzwolił jeszcze swego realizmu od wpływu t. zw. faktografii, autentyzmu i reportażu czyli modynych, sensacyjnych i przemijających namiastek prawdziwego, wielkiego realizmu. Forma powieści Samczuka stanowi mieszaninę tych wszystkich elementów i, skutkiem tego, artystycznie biorąc, nie jest doskonałą. Nie wiegają jednak wątpliwości, że czysty, szlachetny realizm zwycięży w młodym jeszcze Samczuku, a wówczas stanie on godnie obok wielkich powieściopisarzy europejskich.

3. Z wielu rozmaitych stanowisk można przystąpić do rozpatrywania „Wołynia”. Możemy, powiedzmy, ułatwić sobie jego ocenę, zestawiając go z „Chłopami” Reymonta, z „Ziemią” Żoli. Rzeczywiście jest to obraz życia chłopów ukraińskich, a jeżeli chodzi o wypełnienie klasycznych warunków epopei, mający nawet t. zw. moment przełomowy, t. zw. tło dziejowe: jest nim wybuch wielkiej wojny europejskiej w r. 1914, przed którym to wybuchem rozgrywa się akcja powieści w granicach ówczesnego rosyjskiego Wołynia. Już tytuły poszczególnych rozdziałów „Wołynia” świadczą o jego

epickości, której celem jest tworzyć najszerszy i najbardziej drobniagowy wizerunek życia pewnego środowiska: mamy więc rozdział, poświęcony „dniom powszednim” wsi ukraińskiej, świętu Bożego narodzenia, żniwom, nowemu osiedlu, młynowi i t. d. Życie codzienne wsi, z całą, znaną nam dobrze jej pracą, troską, radością, nędzą, ciemnotą, zabawą, rozrywką i t. d. i t. d. — rozwija się w powieści miarowo, rytmicznie, według odwiecznych praw, rządzących bytowaniem chłopów. Na tle tego codziennego życia występują dwie główne postacie: chłopca Wołodka, którego losy śledzimy od dzieciństwa poprzez stopniowy jego rozwój chłopięcy i młodzieńczy; oraz ojca jego — starego Matwija, którego pierwotna natura, gigantyczna pracowitość, miłość i głód ziemi, żywiołowość, skojarzona ze stopową rozlewnością i smutkiem — czynią go jakąś syntezą naszego Boryni i dawnych kozaków ukraińskich; rozpatrując tę postać — niewątpliwie w swym rodzaju „mocarstwo” — czytelnik polski, słabo znający życie i literaturę współczesnych Ukraińców, mimowolnie odwołuje się do Sienkiewicza: oto — powiada — potomek dawnych Bohunów i Krzywonosów, ujęziony już w swych stepowych namietnościach i samowoli, ucywilizowany, że się tak wyrażę, osiadły na ziemi, którą pokochał całą swoją szeroką naturą tak samo mocno, na śmierć i życie, jak niegdyś kochał swobodę nieskończonych przestrzeni naddnieprzańskich. Nasuwają się i inne reminiscencje, mianowicie z Gogola, z jego „Tarasa Bulbii” i powieści ukraińskich. Wszelako i jedne i drugie przypomnienia są zbyt odległe i, być może, współczesnym Ukraińcom niechęć: zbyt wiele jest „pol-

skości” w Sienkiewiczu i zbyt wiele romantycznej malowniczości i baśni w Gogolu, aby się mogły one podobać choćby samemu Matwijowi, którego życie jest bardzo twarde, ciężkie i częstokroć beznadziejne.

4. Do powieści Samczuka można przystąpić zupełnie inaczej: nie patrząc na nią, jak na malowidło, lecz jak na problem społeczny. Tutaj ma słuszność Pruszyński, mówiąc, że „Wołyń” jest dokumentem odradzania się masy chłopiejskiej na wschód od Sanu i Bugu. Matwij, ze swoim głodem ziemi, nieustępliwością i zaciekłością, jest potęgą. Większą jeszcze potęgą stanie się zapewne Wołodko (w następnych tomach, które mają się dopiero po polsku ukazać), dojrzały i gotowy do wojny i rewolucji, uświadamiony już narodowo w latach 1918, 1919, 1920, 1921... Wołodko, czyli sam być może Ułás Samczuk, co chodził do gimnazjum w Krzemieńcu, piłęgnował w swym sercu ideę „Wielkiej Ukrainy”, miał zatargi z władzami polskimi i t. p. Tutaj problem społeczny dotknął nabrzmiałych i bolesnych spraw politycznych, które w ostatnich miesiącach zaogniły się szczerze gólnie. Nie bójmy się prawdy — powiada Pruszyński, wskazując na to, że na ziemi wołyńskiej, o prawa do niej walczą dziś obca mowa i obcy pług. Niestety, my się prawdy boimy. I ja, jako recenzent „Wołynia”, muszę w tem miejscu przerwać swe sprawozdanie, zalecając tylko czytelnikowi polskiemu lekturę tej książki, aby starał się z nią poznać duszę ludu ukraińskiego, z którym współżyje nasze w granicach wspólnej Rzeczypospolitej musi być rozwiązane i uregulowane.

Jerzy Wyszomirski

Trzech marszałków włoskich — trzech żydów?

Informacja Żyd. Ag. Tel.

ZURYCH (Żat) Powołując się na „źródło absolutnie pewne”, „Israelitische Familienblatt” informuje, że szef włoskiego sztabu generalnego i zdobywca Abisynji, marszałek Badoglio jest żydem z urodzenia i wyznania. Pisma włoskie donosiły ostatnio, że zdobywca Libii, marszałek Graziani, który do niedawna był wicekrólem Abisynji, został odwołany z tego urzędu ze względu na swe żydowskie pochodzenie. Że gubernator Libii, marszałek Balbo, jest żydem z pochodzenia, jest rzeczą oddawna wiadomą.

Henlein wynalazł

zegarek kieszonkowy

Nie wszyscy nawet mieszkańcy Norimbergi wiedzą, iż w południowej części miasta znajduje się stara uliczka, nazwana imieniem Henleina. Oczywiście nie chodzi o Konrada Henleina, przywódcę Niemców sudeckich, ale o Piotra, który żył w mieście hitlerowskich zjazdów partyjnych w końcu XV wieku.

Był to ślusarz, który interesował się mocno mechaniką precyzyjną i uważany jest za pierwszego konstruktora udoskonalonego, a przedewszystkiem zmniejszonego zegarka. Dzieło jego dalekie było od zegarka kieszonkowego i rozmiarami przypominało raczej jakiś wielki budzik. Tenże Henlein skonstruował później zegarek który wydzwanił godziny. Zegarki, wykonane przez Henleina udoskonalono w 80 lat później i doprowadzono do formy dzisiejszych zegarków kieszonkowych.

Gdzie jest największy dworzec w Europie?

Najrozleglejszy i najruchliwszy dworzec kolejowy w Europie znajduje się w Lipsku. Tamtejszy dworzec główny posiada na swym terenie ponad 150 km. szyn. Dziennie z dworca tego odchodzi zgórą 500 pociągów. Niemcy szczerzą się, iż dotychczas, w ciągu 20 lat istnienia dworca, nie wydarzyło się — mimo tych rozmiarów — żaden większy wypadek.

Znaczek pocztowy ku czci piechoty francuskiej

Poczta francuska wydała dwa nowe znaczki z dopłatami na rzecz budowy pomnika ku czci piechoty francuskiej. Jeden ze znaczków ma wartość 55 c. i dopłatę 70 c. drugi — 65 c. plus 1,10 fr.

Oba znaczki reprezentują piechurę francuskiego, stojącego w pełnym rynsztunku na straży w okopie.

Na własny ślub

wędrowała 3.000 klm.

Niebyłejaką trasę przebyć musiała młoda dziewczyna z Peterhead w Szkocji, Eileen Wallace, ażeby przybyć na miejsce swego ślubu, na najodleglejszych krańcach północnej Kanady. — Ceremonia ślubu odbyła się w kwateronijce jednej z placówek Hudson - Bay - Company odbyła się na pokładzie kursującego po wodach arktycznych statku „Nascopie”.

Biskup - jubilat „asystentem dworu papieskiego”

ŁUCK. W drugim dniu obchodu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. biskupa Szelażka do Łucka przybył nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Cortesi.

Nuncjusz msgr. Cortesi celebrował w katedrze Mszę św. dla młodzieży na intencję jubilatę ks. biskupa Szelażka.

Z ambony odczytano własnoręczne pismo Ojca Św. Piusa XI

w języku łacińskim i polskim do ks. biskupa Szelażka, wystosowane z okazji jego złotych godów kapłańskich, zawierające m. in. nadanie biskupowi Szelażkowi godności biskupa asystenta dworu papieskiego.

O godz. 13 na cześć jubilatę odbyła się defilada szkół i organizacji djecezji łuckiej.

Czy powstanie polski tartak w Kłajpedzie

W pierwszej połowie września b. r. ma wyjechać do Kłajpedy delegacja przedstawicieli polskiego przemysłu drzewnego celem zbadania zaistniałych możliwości przeróbki drzewa polskiego w porcie kłajpedzkim. W

związku z tym wyjazdem powstał plan budowy w tym porcie polskiego tartaku. W skład delegacji wchodzi przedstawiciel gałęzi przemysłu prywatnego oraz przedstawiciele państwowej firmy drzewnej.

Potomkowie dawn. Maranów w Portugalii powracają na łono judaizmu

„Revue Internationale des Sociétés Secrètes” (RISS.) zamieszcza ciekawą wiadomość z Portugalii: oto potomkowie dawnych Maranów (t. j. żydów, którzy w XV wieku wskutek prześladowań poczęli masowo przechodzić na wiarę chrześcijańską) w ostatnich czasach wykazują bardzo wyraźną aktywność w kierunku powrotu do swej dawnej wiary. Maranowie w swoim czasie tak dalece potrafili się zasymilować i przetrwać swymi wpływami do społeczeństwa hiszpańskiego i portugalskiego, obejmując bardzo wysokie urzędy i stanowiska, że stali się niebezpieczni.

W r. 1480 Inkwizycja hiszpańskiej zlecono zwracanie szczególnej uwagi na Maranów. Mimo pozornego zespolenia się ze społeczeństwem chrześcijańskim pozostali Maranowie zawsze wierni żydostwu, o czym świadczą dowodnie uroczyste otwarcie w Porto (Portugalja) wielkiej synagogi, wzniesionej w dawnym centrum kultury i wpływów Maranów.

O przywiązaniu do judaizmu w kołach byłych Maranów świadczą również „nawrócenie” na religię żydowską b. wyższego oficera portugalskiego, Bastosa, do-

koła którego w ostatnich czasach zgromadziła się pokaźna liczba byłych Maranów, pragnących powrócić do wiary przodków. Dzięki inicjatywie b. pułkownika Bastosa oraz jego adeptów, powstają na terytorium portugalskim coraz liczniejsze ośrodki judaizmu. Współcześni ci Maranowie, porzucający chrześcijaństwo, stanowią dziwną mieszaninę, jeśli chodzi o ich oblicze społeczne: należą do nich równocześnie przedstawiciele inteligencji, bankierzy, oficerowie, urzędnicy państwowi, wieśniacy, robotnicy, ubodzy pasterze i t. d.

Co do samego inicjatora tego ruchu żydowskiego Bastosa, to z decyzji portugalskiego sądu wojennego nie wolno mu obecnie jako karę za czyny niemoralne nosić mundur ani odznaczeń wojskowych. Ciekawy szczegół: nowo powstała synagoga w Porto została zbudowana dzięki pomocy finansowej angielskiej „B'nai Brith” (żydowska loża masoniści). Warto dodać jeszcze, że Porto jest miastem o charakterze międzynarodowym, w którym Niemcy i Anglicy żydźli stale intrygują przeciwko obecnemu rządowi portugalskiemu i premierowi Salazarowi. (KAP.).

Kot w butach — to bajka, ale koń w butach krąży na rawdę po ulicach Gdyni

Niemalą sensację wywołuje na ulicach gdynskich w pobliżu moła rybackiego, przejeżdżający od czasu do czasu oryginalny wózek, zaprzężony w jednego konia. Obiektem sensacji jest właśnie koń, a to z tej przyczyny, że na wszystkich czterech nogach nosi prawdziwe skórzane buty o podszewkach z normalnej twardej skóry. Wysokość butów sięga kolan, oczywiście końskich, a zapinane one są na skórzane sznurówki.

Wózek i koń są własnością firmy rybnej „Korab”. Zafundowanie butów koniowi nie jest wynikiem jakiejś fantazji firmy,

ale jest nakazem władz portowych. Rzecz polega na tem, że w Gdyni uruchomiona została niedawno garbarnia sieci dla połowów dalekomorskich. Sieci te długości nieraz kilkuset metrów muszą być następnie suszone. Suszenie odbywa się w niezabudowanych, ale obsianych trawnikiem obszernych terenach portowych dookoła basenu Prezydenta.

Sieci są bardzo ciężkie i na miejsce suszenia muszą być dowożone furmanką. Aby jednak nie niszczyć trawników, zarząd portowy wstęp koniowi na trawniki uzależnił od zaopatrzenia

Niezwykły proces w sądzie Maniak napastował policjantki i obrzucał je obelżywymi wyrazami

Niezwykłością wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Warszawie jest udział 8 policjantek w jednej sprawie. Posterunkowe policji kobiece, przemaszerowały pod komendą przodownika — kobiety, aby zeznawać w procesie obelżywego manjaka 20-letniego Walentego Stosia.

W pierwszych dniach sierpnia mundurowe policjantki warszawskie były przedmiotem napadów i zaczepek ze strony Stosia, który w ciągu tygodnia dopuścił się 10 wypadków oporu na policji. Zuchwalec zachowywał się dzwicznie, wobec spotykanych policjantek. Jednej zerwał czapkę z głowy, drugą szarpał za rękę, trzeciej

przeszkadzał w odprowadzeniu dziecka do Izby zatrzymań, czwartą usiłował ściągnąć za nogę z platformy tramwaju.

Zaczepki jego były całkowicie pozabawione galanterji i romantyczności, gdyż przy okazji obśypywał policjantki obelżywymi wyrazami.

Dopiero aresztowanie Stosia uwolniło funkcjonariuszki policji kobiecej od zaczepek awanturnika. Antagonizm jego wobec policjantek jest niezrozumiały. Młodociany awanturnik był już karany za kradzież i szalbierstwo, a przed sądem traciący się, że czynny, o które oskarża go prokurator, robił z lekkomyślności.

Zamordował żeby zdobyć znaczek pocztowy

W Birmingham w Anglii zamordowany został we własnym mieszkaniu znany w angielskich kołach filatelistycznych zbieracz W. J. Shuffelburne. Inny znany filatelista, niejaki Sheene aresztowany został, jako podejrzany o morderstwo, mimo iż obu

namiętnych filatelistów łączyła duża i zażyła przyjaźń. Sheene przyznał się, że to właśnie on zamordował Shuffelburna, ażeby zdobyć niezwykle cenny znaczek pocztowy Hannoveru z błędnym nadrukiem.

W poszukiwaniu Rudolfa Valentino

W grudniu 1913 roku przybył do New Yorku na okręcie „Cleveland” młody włoski emigrant nazwiskiem Rudolf Engliemi. Miał lat dziewiętnaście, parę tysięcy dolarów w kieszeni i dyplom szkoły rolniczej. Chłopiec wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę — wydawało mu się, że Ameryka czekała na niego.

W kilka miesięcy roztrwoniał pieniądze. Gdy już pustki przesiewał w kieszeni, spał na ławkach w parkach miejskich. Następnie pracował na dniówkę jako ogrodnik, jako pomywacz. Zaproponowano mu w tym czasie pracę statysty w wędrownym trupie. Razem z trupą przybył do Hollywood i przez cztery lata objął się po różnych pracach jako statysta — a czasem tanecz.

Po tem „odkrył go” reżyser Max S. gram i dał młodzieńcowi, który tymczasem zmienił nazwisko na Valentino, jedną z czołowych ról w filmie „Cztery jeźdźcy apokalipsy”. Od tej chwili zaczyna się zawrotna kariera. Zadną z gwiazd filmowych nie zdobyła sobie jednym filmem tak kolosalnej popularności, jak Valentino filmem „Szejk”. Jego drugi film „Syn szejka” był już zdarzeniem dnia. Gazety informowały szczegółowo o postępie prac. Zaledwie film został nakręcony — Rudolf Valentino zmarł na skutek operacji ślepej kieszki.

Nic dziwnego, że powstał odrazu pomysł nakręcenia filmu, który ma przedstawić koleje losu Rudolfa Valentino.

Ale do tego potrzebny był drugi Rudolf Valentino... Hollywood szuka go już od 12 lat... I tu właśnie zaczyna się szereg dziwacznych zbiegów okoliczności.

ZASTĘPCA

Setki młodych ludzi przewinęło się przez atelier w Hollywoodzie. Zdawano się, że już znaleziono właściwego człowieka.

Nóg końskich w buty o możliwie szerokich stopach.

Rada czy nie rada firma zmuszona była zaprowadzić konia do szewca. Szewc wziął miarę i po trzech dniach wykonał buty.

Wszystko szło jaknajlepiej. Tylko — niespodziewanie — szczęście uderzyło do głowy młodzieńcowi. Kupił pantaloną limuzynę. Gdy pewnego dnia mknął z szybkością 120 km. na godzinę, auto zarzuściło — i młodzieńiec roztrzaskał głowę o pień drzewa.

DRUGI ZASTĘPCA

Tak zmarł „drugi Valentino” — ale Hollywood nie skapitulował. Wyznaczono 5.000 dolarów premii za odnalezienie nowego zastępcy. Tysiące agentów przemierzało Stany. I oto jednemu z nich poszczęściło się. W kuchni włoskiej restauracji odnalazł sobowtóra.

Przecie i Valentino był kiedyś pomywaczem. Agent robił zdjęcia i odsyłał je do Hollywood. Chłopiec zaczynał śnić sen o wielkości. Talerze leżały mu z rąk. Ale zdjęcia próbne leżały wciąż niekierowane, który ma wydać ważką decyzję, bawi na utopie. Trzeba odczekać trzy tygodnie.

Przez trzy tygodnie życie obrzydło pomywaczowi. Wielki menager spóźnił się o trzy dni. Gdy zobaczył zdjęcia, wstał natychmiast do samochodu i przybył do restauracji akurat w tej chwili, gdy zwolniony pomywacz wyskakiwał z okna 8 piętra...

III VALENTINO — JACK DUMU

Mijają lata — nie przynoszą nowin. Trzecim skolei kandydatem do roli Valentino, był Jack Dumu. Wprawdzie jego podobieństwo do Valentina było bardzo dalekie... ale miał ten nieokreślony czar, który czynił jego poprzednika bożyszczem tłumów.

Otoczono go armią opiekunów, jak dziecko milionera. Nie wolno mu wsiąść do samochodu, nie wolno prowadzić samochodu. Ma przed oczyma tylko jeden cel: stać się następcą Valentina.

I oto w lipcu 1938 roku rozchodzi się wieść, że Jack zachorował. Zapadł na rzadko spotykaną chorobę o dziwnej nazwie: tulemarija. Lekarze są dobrej myśli: młody, silny organizm zwycięży ją łatwo. Ale — wbrew przewidywaniom — Jack umarł po parodniowej słabości.

Czy będzie dalej? Czy sobowtór Valentino zostanie wreszcie odnaleziony?

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Zielony frak”.

TEATR POLSKI: „Subretka”.

TEATR LETNI: „Jean”, w międz.

o 4 ppół. „Kłopoty Bourrachowa”.

TEATR NOWY: przedstawienie za-

wieszone.

TEATR MAŁY: „Pan; Natura”.

TEATR KAMERALNY: „Zbyszy lic-

na rodzina”.

TEATR MALICKIEJ: „Na tafi eteru

o 4,15 ppół. i 8,15;

TEATR 8,15: „Książniczka Czarda-

szka”.

MAŁE QUI PRO QUO: „Nieczynny

CYRULIK WARSZAWSKI: „Naoko-

ło cyruli”.

TEATR WIELKA REWJA: „Dla cie-

bie, Warszawo”.

KINA.

ATLANTIC: „Druga młodość”.

BAŁTYK: „Rosalie”.

CAPITOL: „Wrzós”.

CASINO: „Obawa przed skandalem”.

COLOSSEUM: „Miłość w dżungli”.

EUROPA: „Ludzie za mgłą”.

FILHARMONJA: „Kobiety nad prze-

paścią”.

HOLLYWOOD: Nieczynny.

IMPERJAL: „Przygoda Tomka Sa-

wyera”.

PALLADJUM: „Paryżanka”.

PAN: „Szczęśliwa trzynastka”.

RIALTO: „Modelka”.

ROMA: „Złotowłosa”.

STYLOWY: „Lokaj jaśnie pani”.

STUDJO: „Arena życia”.

SWIATOWID: — Nieczynny.

VIKTORIA: „Ten, którego ukocha-

łam”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Pociąg do We-

neji”.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Spazmy modne”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Włók w nocy”.

W Grodnie

KINA:

UCIECHA: „Ziemia Błogosławiona”.

HELJOS: Taniec szczęścia i rozpacz

; rewja „Na naszej łacie”.

MALENKIE LUX: „Pod złotą flagą”.

W ciężkich czasach zdrowie jest jeszcze cenniejsze.

Przy REUMATYZMIE, ARTERYJZMIE, SKLEROZIE

naturalny sok czosnku F. F.

APTEKA MAZOWIECKA Mazowiecka 10.

NIEWIDOMY PRACUJĄCY WYDAJNIE, TO CZŁOWIEK CZERPIĄCY ZADOWOLENIE I ENERGIĘ W POZUCIU SWEJ UŻYTECZNOŚCI, TO JEDNOSTKA DODATNIA I SPOŁECZNIE POŻYTECZNA.

ALEKSANDER KUPRIN.

OLESIA

Chciałem odpowiedzieć Olesi jakimś żartem, ale nie mogłem: w słowach jej czuło się tyle prawdy i przekonania, że nawet, gdy mówiąc o losie z dziwnym lękiem spoglądała na drzwi, ja sam mimowolnie powtórzyłem ten jej ruch.

— Jeżeli nie chcesz powrócić mi, powiedz przynajmniej, co wówczas wypadło — poprosiłem.

Zaprzęta nagle prężyć i położyła swą rękę na mojej.

— Nie, lepiej nie mówmy o tem — powiedziała błagalnym głosem: — niech pan nie prosi. Niedobrze panu wypadło... Nie trzeba.

Nie zaniechałem jednak nalegać, poprostu dlatego, że nie byłem pewny, czy jej wymawianie się i tajemnicze napomknięcia o losie są zwykłym chwytom kabalarki, czy też rzeczywiście wierzy w to, co mówi. Wreszcie się zgodziła.

— Dobrze — rzekła — powiem panu, ale jeżeli się pan nie rozniewa, gdyby się panu coś nie spodobało. Ot co panu wypadło: chociaż człowiek dobry, ale słaby... Dobroć twoja nie z serca pochodzi. Słowa swego nie jesteś panem. Nad ludźmi lubisz brać górę, a jednak choć nie chcesz, ulegasz im. Wino lubisz... a także... Wszystko jedno, jak mówić, to już mówić po porządku. Do kobiet zbyt wielką masz skłonność, i z tego powodu nieraz przykrości zaznasz. Pieniądzy nie cenisz i oszczędzać nie umiesz — bogatym nigdy nie będziesz. Czy mówić dalej?

— Mów, mów. Wszystko co wiesz.

— Życie będziesz miał niewesołe. Nikogo sercem nie pokochasz bo serce masz zimne i leniwe, a tym, którzy ciebie kochać będą, wiele cierpienia sprawisz. Nie ożenisz się nigdy, w bezżenstwie życia dokonasz. Radości dużo w życiu mieć nie będziesz,

więcej smutku i tęsknoty. Przyjdzie taka chwila, że ręce zechcesz na siebie nałożyć, przecie się nie odważysz, nie zniesiesz tego... Ale wszystko to się stanie za lat wiele, tymczasem, tego roku jeszcze... Nie wiem, kiedy, ale karty mówią, że prędko, może i w tym miesiącu...

— Cóż się stanie w tym miesiącu? — zapytałem, na dobre zaniepokojony przepowiedniami.

— Boję się dalej mówić. Wypada panu wielka miłość ze strony jakiejś damy treflowej. Nie mogę się tylko domyślić, czy to meżatka czy panna, ale wiem, że włosy ma ciemne...

Bezwiednie obrzuciłem szybkim spojrzeniem jej głowę.

— Cóż pan tak patrzy? — spytała, rumieniąc się: — no, tak, włosy prawie takie, jak moje — ciągnęła, odruchowo poprawiając włosy i rumieniąc się jeszcze mocniej.

— Więc mówisz, że wielka treflowa miłość? — zażartowałem.

— Niech się pan nie śmieje. Nie wolno się śmiać — powiedziała poważnie, niemal surowo: — ja mówię panu samą prawdę.

— Dobrze, nie będę już, nie będę. Cóż dalej?

— Dalej... Och, niedobrze karty mówią tej damie, gorzej niż śmierć jej wypadła. Hańbę na siebie przez pana weźmie, że jej całe życie nie zapomni, męka ją czeka. A panu nic.

— Postuchaj, Olesiu, czy nie oszukują cię czasem te karty? Pocóż miałbym przynieść tyle nieszczęścia damie treflowej? Jestem człowiek spokojny i nikomu źle nie życzę, a tyś tyle okropności o mnie opowiadała.

— Tego to już nie wiem. Ale wypadło przecie, że nie zrobi pan tego naumyślnie, tylko że przez pana spadnie na nią cała bieda. Kiedy się spełnią moje słowa, wtenczas mnie pan sobie przypomin.

— I wszystko to z kart wyczytałaś?

Odpowiedziała nie od razu, wymijająco jakoś i niechętnie:

— I z kart... I bez nich dużo wiem, o choćby z twarzy. Je-

żeli naprzykład, któremu człowiekowi przeznaczone jest niedobre i nagłą śmiercią umrzeć, zaraz to z twarzy wyczytam, i nawet mówić z nim nie potrzebuję.

— Cóż ty widzisz u niego na twarzy?

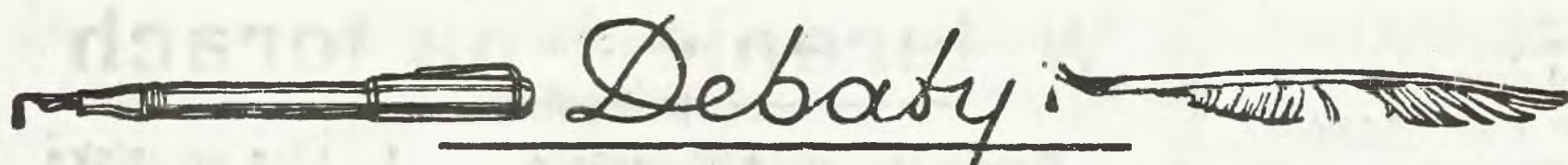
— Sama nie wiem. Straszno mi się naraz zrobi, jakby on już trupem stał przede mną. Niech pan zapyta babci, czy prawdę mówię. Młynarz Teofil powie mi w zaprzęszonym roku u siebie we młynie, a ja go na dwa dni tylko przed śmiercią widziałam i zaraz mówię babce: „zobaczysz, babciu, że w tych dniach Teofil niedobrą śmiercią umrze”. Tak i wypadło. A zeszłego roku na Zielone Świątki przychodzi do nas koniakrad Jaszka i prosi, żeby mu babka powróżyła. Rozkłada babka karty, a on ze śmiechem pyta: „powiedz ty mi lepiej, jaką ja śmiercią umrę?” Tylko zapytała, a ja spoglądałam na niego i poruszyć się nie mogę: widzę, siedzi przede mną Jaszka, a twarz ma trupią, zieloną. Oczy zamknięte, a wargi czarne. Potem, za tydzień słyszymy, że chłopci złapali Jaskę, gdy chciał konie uprowadzić. Całą noc go bili. Zły tutaj naród, bezlitosny. Wbili mu gwoździe w pięty, dragiem zebra łamali, tak do rana męczyli, póki ducha nie oddał.

— Dlaczego mu nie powiedziała, jaki go los czeka?

— Pocóż mówić? Od losu swego nie ujdiesz, choćbyś nie wiem co robił. Naprawdę tylko człowiek dręczyłby się w swe dni ostatnie. Dla mnie samej jest wstrętne, że tak wszystko widzę, sama sobie nieraz wydaję się obmierzła. Ale coż na to mogę poradzić. Taki mi już los wypadł. Babka moja, kiedy młodsza była, także śmierć poznawała, i moja matka również, i matka babcina. My to we krwi mamy.

Prześlę prężyć, spuściła głowę i wyciągnęła ręce wzdłuż kolan. W jej nieruchomych oczach o rozszerzonych źrenicach tała się jakaś ciemna groza, jakieś bezwolne poddanie się tajemnym siłom i nadprzyrodzonej wiedzy, które opętały jej duszę.

(D. C. N.).



„Ilustrowany Kurjer Codzienny“

RADOSNA EPIDEMIA

Panie Wojewodo, mam dla Pana miłe wiadomości. Wiem z gazet, że Pan Wojewoda jest na urlopie, ale nie przypuszczam, aby mój list zepsuł Panu wywczas, dlatego piszę śmiało. Idzie o pewną wioskę, leżącą w Pańskim, więc w lwowskim województwie. Nazwy jej nie wymienię z powodów, które napewno Pan Wojewoda zrozumie. Zresztą był Pan Wojewoda w tej wsi przed rokiem i właśnie od dnia Pańskiego pobytu zaczęły się tamże dziać rozmaite dobre rzeczy.

Na dobrą sprawę, gdy zastanawiam się nad szczegółami nie umiem powiedzieć dokładnie, od czego się to wszystko dobre zaczęło: czy od piłki, mianowicie od siatkówki, czy też od książki, od jakiegoś tomu Orzeszkowej lub Kraszewskiego, który poszedł na tę wieś, wędrując od chałupy do chałupy?

Jako zabity entuzjasta sportu byłbym skłonny uznać raczej piłkę za punkt zaczepienia, za punkt wyjścia postępu, choć... Hm, niedawno siedłem sobie jakąś miedzą i spotkałem starego chłopca, który pasł dwie krowiny, zacytowany na śmierć w „Potopie”. Przystanąłem i ja, poczem kontynuowałem lekturę we dwójkę, a krowy przez ten czas wlażyły w owies i nieźle sobie podjadły. Temu winien tylko Sienkiewicz!... Widziałem zaś, że opodal, o miedzę, inny pasterz czyta inną książkę i że inne krowy także wlażyły w szkodę, mianowicie w koniczyne. Niechże im pójdzie na zdrowie. Tyle ich, co zjedzą!

Więc może książka stanowi początek... Lecz następnego zaraż dnia ogarnęły mnie wątpliwości. Oto przybyła do tejże wsi ubogiej drużyna sportowa z sąsiedniego miasteczka, aby „po niesporach przy niedzielę”, jak się to śpiewa w Halce, rozegrać z miejscowym klubem mecz siatkówki na boisku, a raczej na pastwisku gromadzkim. Lokalna ekipa wzięła haniebnie w skórę, zbito ją na kwaśne jabłko, do zera, poczem jednak, wbrew powszechnie przyjętym zwyczajom, nie poszły w ruch kije czy noże, nie zaczęła się bójka, lecz gospodarze podejmowali gości podwieczorkiem, składającym się z mleka i chleba. Jakże to dziwne, prawda? Nie pobili się bynajmniej! Panie Wojewodo, przecież to taka zapadła wieś! Widzę, że czytając mój list, jest Pan w coraz lepszym humorze... Niemniej ja ciągle nie wiem, czemu dać pierwsze miejsce w dziele postępu: czy piłce, czy książce?

Ale zacznijmy od początku! Więć jest sobie taka wieś, jedna z wielu tysięcy, wieś deskami od świata zabita, głucha na oba uszy, bielmanem czy zezem wybitych szybek krzywo na Boży świat patrząca, ciemna, kulawo postawiona, chroma. Od głównej linii kolejowej 40 klm., od bocznej tylko 16. Znikąd, ale to do słownie znikąd nie wiecie do tej wsi droga, bo i pocóżby wiodła? Jak dookoła oazy ściele się pustynny szczyry piach, piach niczem samo złoto, piachnula, nawet do roboty betonu się nie nadający. Bieda aż piszczy w lichej trawie, zarobków nijakich, emigracja ustała dawno, z jednej mogiły żyje czworo ludzi, albo i więcej, ziemia zaś tak jałowa, że pazurami czy nawet zębami nic z niej nie wyciągniesz, a według zdania fachowców jedyną radą byłoby radykalnie przecięć ze sto luda w inne, żywsze, więc np. zaleszczyckie strony. Jednym słowem centrum O. P-u. Gdy w sąsiedniej wsi bawiła niedawno ministerjalna czy wojewódzka komisja, przeprowadzając jakąś ankietę, pewien mądry i w świecie bywały gospodarz na pytanie, z czego żyją mieszkańcy, odpowiedział krótko, a rzeczowo:

— My żyjemy z kradzieży, prześwietny sądzie!

Fakt autentyczny i zaprotokulowany. Żebym tak na tem miejscu... Ale to było w sąsiedztwie, nie we wsi, o której mowa. Niema, jako się rzekło drogi, niema szkoły porządnej i dzieci boś brną po błocie, po śniegu do wynajętych, a prawie kurnych izb kultury, niema ochronki, niema domu ludowego, niema straży pożarnej, niema niczego. Jest karczma. Karczma frontem do wsi. Sprawiedliwość każe stwierdzić, że frekwencja w tej karczmie spadła gwałtownie z powodu deflacji.

Tak sprawa przedstawiała się jeszcze niedawno. Niechęć powszechna do wszelkiej, zwłaszcza przez inteligenta podrzuconej inicjatywy, sennosc, apatia, głuchy pomruk niezadowolenia. I nagle, nagle... Sam nie rozumiem, jak się to stało, ale w owej wsi, gdzie dotąd niczego nie było, zaczyna wszystko... być. Więc niedalej, jak w zeszyły piątek (piątek — dobry początek!), rano — żałuję, że Pana Wojewodo przy tem nie było — książd proboszcz pokropił taczką, łopaty, motyki i inne narzędzia pracy, poświęcił także furmanki, a nawet odrobina wody święconej padła na najbardziej w tej sprawie zainteresowane konie, właściciwie koniata liche, szkapę ledwo nogami poruszającą. Mam wrażenie, że rozumiejąc doskonale o co idzie, mrugały do mnie porozumiewawczo, jako do swego prezesa.

Po księdzu zabrali głos inni i mów była obfitość, a wszystkich mówców, jak zawsze, pobili z kretemsem chłopci. Pysznie mówił! Gdy kończyły się zawody oratorskie, zaczęła się budowa drogi. Dzień pracy zmobilizował pod łopatą około dwustu ludzi i dziesięć furmanek. Mało! — powie Pan Wojewoda i będzie miał rację! Stanowczo za mało! Ale ta praca to epidemia, więc po południu ruch zwiększył się. Ci, którzy harowali do dwunastej, zdążyli w szybkim tempie powykłućać oczy sąsiadom, czego rezultat był taki, że o drugiej ruszyło trzystu sześćdziesięciu ludzi i osiemnaście furmanek. Sporo, prawda? Dodajmy, że już się łopaty przebijają w urlopie plutonowy 6 P. A. C., niejaki p. Marzec, tudzież pewien klucznik czy strażnik więzienny, bawiący na wywczasach we wsi rodzinnej, nadto ciało nauczycielskie, a przybył także inwalida, krzyżem Virtuti Militari ozdobiony, stanęły roczniki wcześniejsze, stanęły dziady stare porówni z nieletnimi wyrostkami robaczkowymi. Nie brakło dziewczuch, nie brakło więc i śmiechu. Jednym słowem, ruch, jakiego tam jeszcze nigdy nie było. Stracił Pan Wojewoda wiele, nie widząc teog dnia parcy w T.!

Od rana do wieczora machnięto na wesoło jakichś czterysta metrów przedwstępnych robót ziemnych. To nic, to głupstwo, ale... Tu właśnie na dobre zaczyna się epidemia, radosna epidemia: wieś sąsiednia, Ostrowy Tuszowskie (tę nazwę mogę już wymienić), porwana przykładem zaraźliwym, pod wodzą ks. Litwińskiego (kapłan raczej słaby w bridge'u, ale dzielny w parafii i na polu społecznym) zabrała się także do roboty około drogi. Bakcył działa! I tam również będzie ów dzień radosnej twórczości bez blagi. Powstaną może cztery kilometry przyzwoitej szosy, ważne ze względów gospodarczych, strategicznych i innych w tem najbardziej przez Boga i ludzi zaniedbanem centrum C. O. P-u. Zaczęte w dniu pracy odcinki drogi są jedyną „inwestycją”, jaką od wielu, wielu lat widzieć można w promieniu dobrych dziesięciu kilometrów. A, prawda, byłbym na śmierć zapomnieli: jest jeszcze nowy wiatrak! To także motoryzacja, jej jedyny plastyczny wyraz! I wiatrak miele ziarno, jak w gazetach czy książkach miele się słowa na temat rzeko-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

mych postępów tamże dokonanych.

Panie Wojewodo, mam taki nieznosny fach, że muszę uragać od serca, że jestem chronicznym malkontentem, gdy jednak zobaczę rzecz piękną, raduję się nią szczerze i nawet hałaśliwie, nie mogąc zataić własnej uciechy. A właśnie ta budowa drogi była rzeczą piękną! Miała w sobie rozmach, miała kielkujące ziarno zadowolenia. To najważniejsze ze wszystkiego! Ta sama wieś blaga od lat o telefon i doprosi się go w żaden sposób nie może, a równocześnie, dzięki inicjatywie kilku biednych zakonnic, powstała ochronka. Powstała dosłownie z niczego, z powietrza, z dobrej woli. Znowu rzecz piękna, zrodzona w tej wsi, gdzie politycznie przeważa front... Morga, mianowicie tego jednego morga, który wyżywić ma czworo ludzi.

Pewnie Pan Wojewoda ciekaw, jak też wygląda szkoła, która dzięki Panu Wojewodzie i Towarzystwu Pop. Budowy Szkół dzwignęła się pod dach? Ano, robi się, robi! Piątego września odano już do użytku dwie sale na pierwszym piętrze! (Przy okazji mała prośba: jeśli Pan Wojewoda ma stosunki w Centralnym Funduszu Pracy, proszę tam łaskawie powiedzieć, że można nie dać pieniędzy, ale odpowiedzieć na list przeciw wypadu). Będzie ładny gmach, choć na nim więcej długów, niż cegieł.

Z rzeczy przyjemnych donoszę, że zawiązuje się straż pożarna i za rok czy za dwa, gdy Pan Wojewoda przyjechać raczy, witać Pana będą „fajermacy” w błyszczących jak słońce hełmach. Nie będzie to może tak piękne, jak uroczystość otwarcia Domu Ludowego w Zagórz, w powiecie rudeckim, dokąd mnie Pan Wojewoda latem zaprosił, ale po staramy się, aby przecież było czem nacieszyć oczy. Robi się także stawkę, jako zbiornik wody dla straży pożarnej, a może jako przyszłe kąpielisko.

Wogóle jest czystiej, porządniej i pewna Francuzka, która tam do dworu zjechała, nadziwi się nie mogła ogródkiem kwiatowym przed chałupami. Myślała że to dla niej te piwonie i malwy tak wyręchtowano. A czystość to nie bagatela. Jeśli Pan Wojewoda miałby ochotę, pożyczylbym chętnie pożyteczną broszurę docenta U. J. d-ra Bierera pod sensacyjnym tytułem: „Ustęp, a... obronność państwa”. (Czego to nie musi czytać feljetonista niedzielny!). Ciekawa książeczka i w pewnym sensie „podstawowa”. Zdrowa lektura! Jak się chwalić, to się już chwalić. Więć poufnie melduję, że biblioteka gromadzka ma już zgórą trzysta tomów i zapisał się do niej w charakterze abonenta dwóch sąsiadów. Jakby powiedział Mickiewicz „A w braku lepszych pism czyta mnie nawet dwór...”. Książka promieniuje, zaraża jak

bakcył*). I kto z mych czytelników ma porządną, zbedną książkę, niech ją oprawi i przyśle pod moim adresem, a ja już będę wiedział, co z nią zrobić. Dlaczego oprawić? Bo np. zwłaszcza Sienkiewicz jest rozrywany dosłownie w strzępy, ściera się na proszek w użyciu i jednym „Potopem” całego roku się nie opędzi. „Quo vadis” było gotowe do miesiaca. Chłop szaleje za Sienkiewiczem, stroniąc zato od Reymonta. Gazety przysyłają systematycznie dobrzy ludzie z Zakopanego, za co im pięknie dziękuję.

Czyli, Panie Wojewodo, nie jest tak źle, jakby się zdawało. Ktoś, kto palnął krótką mówkę w Dniu Pracy, zacytował słowa Wyspiańskiego o tem, że „jest tyle sił w narodzie, jest tyle młogo ludzi...”. W tem sęk, jak mówi poeta, pobudzić ich, pobudzić ten naród po wsiach. A chłop zbudzony potrafi sam prowadzić rzecz dalej. Postęp w T. obserwuję, jakbym przez mikroskop patrzył na kroplę wody: np. chłop jak jakiś z własnej inicjatywy zrobił piękne gniazdko dla ptaków i porozwieszał na drzewach w sadzie ojcowym oraz u sąsiadów. Nikt go nie zachęcał ani słowem! Widział świat?! Laboga, zamiast kamieniami ciepać do ptaków, gniazdko im pobudował! Cie-wy!

Mógłbym jeszcze wspomnieć o biegu na przełaj, ale, Panie Wojewodo, nie chce mi wyjść z głowy piłka - siatkówka. Okropnie trudny był początek, a teraz w niedzielę po południu pastwisko aż się mieniło od kolorowych koszulek, widów zaś bywa po kilkaset. Piłkę mają dzieci w szkole, mają i dziewczęta w swem stowarzyszeniu. Piłka zarażać zaczęła wioski sąsiednie. Cza sem przyjdą parobcy z Cmolasu, z Kossów, z Jagodnika i t. d., pytając, czyby im nie pozwolono zagrać. Zagrać? Owszem! Grali więc prawie co niedzielę, a teraz sprawili sobie także piłkę, koszulki i t. d., aby grać już u siebie, na własnych śmieciach, o czem miło mi donieść Panu Wojewodzie.

Rozpisałem się zanadto, kończę więc i pięknie się kłaniam, wyrazy wysokiego łącząc szacun ku. A koniecznie proszę przyjechać kiedyś do Trzęsówki! Szczerze oddany

Zygmunt Nowakowski.

*) Jeśli mowa o zakładaniu bibliotek, godzi się podkreślić konieczność jakiejś rozumnej kontroli. Znam wiele jaskrawych wypadków, a np. kuratorium mogłoby przejrzeć katalogi biblioteki Państwowego Ginn. w Jasle im. St. Leszczyńskiego. Są tam kawałki pornograficzne, że na wieść o nich patron szkoły, król Stanisław przewróciłby się w trumnę, a raczej w...szafie.

Żydzi oddała swe fabryki w ręce Włochów

LONDYN. Prasa angielska zajmuje się żywo antyżydowskimi zarządzeniami rządu włoskiego. Według doniesień z Rzymu na terenie Italii mieszka obecnie 84.000 żydów. Z tej liczby po roku 1933 przybyło 12.000. Liczba żydów, którzy osiedlili się we Włoszech po roku 1919 wynosi ogółem 20 tys. Tych 20 tys. właśnie będzie musiało opuścić kraj.

RZYM. Dziennik rzymski „Il Tevere”, donosi też, że żydzi piastują 98 kierowniczych stanowisk w 38 towarzystwach ubezpieczeniowych na ogólną liczbę 87 towarzystw ubezpieczeniowych. Towarzystwa posiadają kapitał wynoszący 598 milionów 250 tys. lirów „Il Tevere”, donosi też, że pismom włoskim nie wolno będzie zamieszczać anonsów firm żydowskich.

Spowodu ostatnich ustaw antysemitkich we Włoszech, zdają się w całych Włoszech coraz częstsze wypadki oferowania przez żydów właścicieli firm handlowych swych przedsiębiorstw na sprzedaż przedsiębiorcom. Aryjczykom.

Jak słyhać z dobrze poinformowanych źródeł największa rzymska firma konfekcyjna żydów Coen i S-ka przeszła za cenę 80 milionów lirów w posiadanie bogatego medjołańskiego T-wa konfekcyjnego Lorenzo Geltruccio. Przez długie lata firma Coen i S-ka zajmowała kierownicze stanowisko w detalicznym przemyśle ubraniowym w środkowych Włoszech.

Szczegóły rozpoznania zwłok sekretarza Trockiego

PARYŻ. Donosiliśmy już o tem, że toczy się obecnie śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa, popełnionego na sekretarzu Lwa Trockiego — Rudolfe Clement. Ciekawe jest, w jaki sposób rozpoznano zwłoki zaginionego sekretarza. Zwłoki te, jak wiadomo, wyłowiono z Sekwany. Znajdowały się one w dużym stopniu w procesie rozkładu.

Początkowo przypuszczano, że zamordowanym jest Piotr Madiec, tembardziej, że siostra Madieca prawie z pewnością stwierdziła, iż są to zwłoki jej brata. Następnie sądzono kolejno, że zwłoki te należą do innych, ostatnio w Paryżu zaginionych w tajemniczy sposób osobników.

Dopiero zeznania dwóch przyjaciół Clement: Piotra Levid i Jana Rous — wyjaśniły zagadkę. Obaj po obejrzeniu trupa zeznali:

„Tak, to on. Choć nie możemy rozpoznać twarzy bardzo charakterystycznej przez swe wąskie oczy, zmysłowe wargi i szeroki nos — to jednak poznajemy go po charakterystycznych, paląkowato - wklęsłych plecach, a przede wszystkim po rękach. Wątki, niemal bezmuskularne ramiona i małe, niemal dziewczęce dłonie, oraz cienkie, krótkie palce — były bowiem najbardziej charakterystyczną cechą fizyczną Rudolfa Clementa”.

Czy wynaleziono „romienie śmierci“?

BUDAPESZT. Dwaj młodzi uczeni węgierscy, Władysław Papp i Stefan Kokai — w pracowni swej w Szeged odkryli promienie energetyczne, posiadające własność wzniecania pożaru na drodze swego zasięgu.

Skonstruowali oni maszynę, która te niszczycielskie promienie wysyła. Robiono doświadczenia z psami i kotami, których ciała zostały zwęglone w odległości 5 metrów od śmiercionośnej maszyn.

Wynalazek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach naukowych i wojskowych.

Więcej zgonów niż urodzin Anglii wobec groźby depopulacji

LONDYN. Podczas narodowego kongresu Ligi Opieki nad Matką i Dzieckiem, jaki odbył się niedawno w Anglii, profesor historii na uniwersytecie w Bristolu, dr. Mac Innes, w dłuższym przemówieniu podkreślił niszczycielską akcję, mającą na celu ograniczenie narodzin, nazywając ją „potwornym dziełem, które krok za krokiem prowadzi królestwo Wielkiej Brytanii do zagłady”.

Jeśli liczba narodzin pozostanie w dalszym ciągu tak samo niska, jak dotychczas, Anglia już w niedługim czasie będzie miała corocznie więcej trumien, niż kołyszek.

73.332 sekcji zwłok dokonat lekarz francuski w ciągu 39 lat

PARYŻ. Jeden z lekarzy francuskich ustanowił niezwykły rekord, mianowicie podczas 39-ciu lat praktyki dokonał, aż 73.332 sekcji zwłok. Rekordzistą jest dr. Paul, urzędowy doktor i ekspert policji francuskiej.

Zadna głośniejsza sprawa i sekcja nie odbyła się bez udziału dr. Paula, którego „kljentem” był również Landru i jego ofiary.

W ostatnich latach lekarz wypowiadał swe opinie w sprawach o zamordowaniu prezydenta Doumera, Navaszina, Loutecji Tourreux, Staviskiego, Prince'a i wielu innych osób.

Czaszki ofiar najazdu szwedzkiego odkopano w Piotrkowie

PIOTRKÓW. Podczas robót ziemnych na terenie szkoły powszechnej im. ks. J. Poniatowskiego w Piotrkowie, robotnicy wykopaliska ludzkie, które pochowane zostały na cmentarzu katolickim.

W miejscu, gdzie znaleziono czaszki, jeszcze w wieku 18 znajdowało się cmentarzysko i czaszki te należały najprawdopodobniej do uczestników walk na terenie Piotrkowa w czasie najazdu Szwedów.

Strzały zdradzonego męża na dworcu kolejowym w Łodzi

ŁÓDŹ. Na dworcu Łódź — Kaliska kasjer urzędu pocztowego, 49-letni Franciszek Barlak postrzelił z rewolweru swego kolegę i sublokatora, 25-letniego Bronisława Milona oraz śmiertelnie zranił przechodnia — Jana Michalaka.

Powodem tragedji było uwiedzenie żony Earlaka przez Milona.

Zdradzony mąż pod pretekstem decydującej rozmowy zwałił Milona na dworzec i na schodach zasypał go strzałami.

Milon odniósł dwie stosunkowo lekkie rany, natomiast stan Michalaka jest bardzo ciężki, gdyż kula utknęła w mózgu.

Michalaka poddano operacji wyjęcia oka. Barlaka aresztowano.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z DNIA 12 WRZESNIA 1938 ROKU

DEWIZY: Belgja: 89.75 89.97 89.53; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25; 99.75; Amsterdam 286.70; 287.44 285.96 Kopenhaga 114.45 113.85; Londyn — 25.58 25.56 25.51; Nowy Jork czek — 531 5/8 — 532 7/8 — 530 3/8; Nowy Jork kabeł — 531 7/8; 533 1/8 530 5/8; Oslo 128.40 128.73 128.07; Paryż 14.36 14.40 14.32; Praga 18.34 18.39 18.29; Sztokholm 31.05 132.29 131.61; Zurych 120.15; 120.45 119.85; Mediolan 28.04; 27.90; Helsingfors 11.33 11.27; Montreal 5.31 3/4; 5.29 1/4; Tel Aviv 25.65 — 25.51; Tendencja niejednoznaczna;

WALUTY: Dolar amerykański — 531 528 1/2; Dolar kanadyjski 530. — 5.27 1/2; Fłoryn hol. 287.44 285.70; — Frank francuski 14.40 14.30; Franki szwajcarskie 120.45 119.65; Funt angielski 25.65 25.49; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Korony czeskie 14.30 13.80 Korony duńskie 114.45 113.60; Korony norweskie 128.73 127.75; Korony szwedzkie 132.29 131.30; Liry włoskie 20.10 19.30; Marki niemieckie 11.33 11.15; Marki niem. srebrne 87.00 84.00; Tel Aviv — 25.30; 24.70;

AKCJE: — Bank Polski 125.00; Cukier 38.00; Węgiel 35.88 36.00; Lódop 83.50; 83.75; 83.25; Modrzewiów 17.50 — Ostrowiec 63.00; Starachowice 43.75 — 43.50; Żyrardów 80.00; Haberbusch — 53.75 Tendencja przeważnie mocniejsza.

PROGRAMY RADJOWE NA OSTATNIEJ STRONIE

Organizacja szkolnictwa UBEZPIECZENIOWEGO

dla maturzystów(ek) i liceistów(ek)

Stypendja PKO. dla uczniów

Jak się dowiadujemy na Jednorocznym Kursie Ubezpieczeniowym przy Instytucie Praktycznej Wiedzy Handlowej im. Sen. St. G. Bruna, Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta 14) przyjmowani będą nie tylko absolwenci i absolwentki dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich) ale również ośmioklasowych gimnazjów ogólnokształcących.

W roku szkolnym 1938-39 będzie to jedyny w Polsce Kurs Ubezpieczeniowy.

Jak już donosiliśmy P. K. O. ustanowiła dla słuchaczy tego Kursu osiem stypendjów po zł. 500.— rocznie.

Według deklaracji publicznych Zakładów Ubezpieczeń absolwenci Kursu mają zapewnić sobie płatne stanowiska w tychże zakładach.

Notatki radiowe Wspaniała muzyka

Twórca narodowej opery niemieckiej, Karol Maria Weber był przedstawicielem wczesnego romantyzmu w muzyce. Nieprzemijającą wartość utworów do op. „Euryantia” (jako dzieło sceniczne już prawie zapomniane) stwierdza jej stałe pojawianie się na estradach całego świata. Porywający rozmach tematu pierwszego i śpiewność tematu drugiego wybornie nawiązują kontrastując, a tajemniczość epizodu, w środku utworu, dopełnia

jeszcze wyrazistości tej pięknej muzyki. Jako znakomity pianista swego czasu napisał Weber sztukę fortepianową „Zaproszenie do tańca”, w formie walca koncertowego, którą niepospolicie efektywnie przełożył na fortepian Berlioz, epokowy twórca nowoczesnej instrumentacji. Reformator muzyki operowej, Ryszard Wagner utworzył „Idyllę Zygryda”, poświęcając jej swej małżonce na uczczenie uro-

W terenie i na torach Regaty wioślarskie w Wilnie

WILNO. W niedzielę rozegrano regaty wioślarskie przy udziale osad wszystkich klubów wileńskich oraz WKS Grodno. Regaty wywołały minimalne zainteresowanie ze strony publiczności, nie spełniły przeto swego zadania propagandowego.

Biegi finałowe dały wyniki:

Czwórki młodszych — 1) WKS Śmigły 6:10,3 min., 2) AZS.

Jedynki nowicjuszy — 1) Stefanowicz (Śmigły) 7:30,3 min., 2) Szamankowicz (AZS).

Jedynki młodszych — 1) Kaczyński (Śmigły) 7:03 min., 2) Stefanowicz.

Czwórki wyciągowe — 1) Śmigły 6:40,2 min., 2) AZS.

Czwórki półwyciągowe 1) Politechniki K. S., 2) WKS Grodno.

„ŚMIGŁY” M
wielki o słońcu
Śmigły eu
ZINWAKZSIW JINIEIW
zsacyp apg

Liga angielska

LONDYN. W sobotę w ramach mistrzostw piłkarskich pierwszej ligi angielskiej padły nast. ciekawsze wyniki:

Arsenal — Everton 1:2.
Birmingham — Stoke City 1:2.
Blackpool — Aston Villa 2:4.
Brentford — Wolverhampton Wanderers 0:1.

Derby County — Sunderland 1:0.
Grimsby Town — Manchester United 1:0.

Leeds United — Bolton Wanderers 1:2.

Leicester City — Preston Northland 2:1.

Liverpool — Charlton 1:0.

Middlesborough — Chelsea 1:1.

Kalendarz igrzysk olimpijskich

HELSINGFORS. W sobotę obradował w Helsingforsie Fiński Organizacyjny Komitet XII igrzysk olimpijskich 1940 r. Na posiedzeniu uchwalono terminarz poszczególnych zawodów olimpijskich, który przedstawia się jak następuje:

Sobota 20 lipca — uroczyste otwarcie igrzysk.

Od 21 — 27 lipca — zawody lekkoatletyczne.

Od 26 lipca do 3 sierpnia — pływanie.

Od 21 do 24 lipca — walki grecko-rzymskie.

Od 27 do 29 lipca — walki w stylu wolno — amerykańskim.

Od 25 do 26 lipca — podnoszenie ciężarów.

Od 30 lipca do 4 sierpnia — boks.

Od 21 — 23 lipca — szermierka.

Od 29 lipca do 1 sierpnia — gimnastyka.

Od 21 — 25 lipca — pięciobój nowoczesny.

Od 25 — 28 i 30 lipca — kolarstwo.

Od 29 lipca do 3 sierpnia — kajakarstwo.

Od 21 lipca — 3 sierpnia — piłka nożna.

Od 24 — 27 lipca — strzelanie.

Od 30 lipca do 2 sierpnia — wioślarstwo.

23 — 26 i 29 — 30 lipca — szermierka.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

25 i 27 lipca — regaty kajakowe.

Tabela loterii

6 dzień ciągnięcia 4-ej klasy 42 Loterii Państwowej

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

Staća dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 5736

10.000 zł.: 1648 18777 42731

77418 116196

5.000 zł.: 1314 11035 50890

2.000 zł.: 5571 75421 9769 16590

18919 18523 28221 37329 34329

34931 33346 46031 73324 80155

102257 120854 131488 137917

189558 155759 154734

1.000 zł.: 2032 4083 6407 10362

18919 44144 45035 62472 60230

66404 68974 70924 82790 84253

99102 10184 109906 115467

118776 144000 146380 151735

163323 156276

Wygrane po 250 zł.

8 101 3 202 36 43 305 57 97 559

729 85 858 67 959 1130 66 33 93 229

48 74 460 82 95 541 90 662 85 729 23

13 107 296 310 14 440 55351 55 627 49

68 762 305 56 3779 125 36 96 216 97

539 98 626 53 88 762 86 979 4102 340

609 49 633 735 59 805 27 992 58 5555

90 55 107 73 308 28 54 427 558 609 17

766 87 802 40 86 910 3288003 97 20

482 531 35 61 606 827 29 9080 7053

103 30 259 541 632 799 831 74 85 237

1031 183 206 33 43 360 471 7 504 629

740 841 69 84 98 940 49 10150 59 83

408 22 42 455 601 59 92 96 1131 56

257435 83 541 98 623 710 87 537 31

83 12304 49 760 924 48 776 13070 120

26 33 243 86 448 533 675 709 82 879

914 14086 280 347 61 491 535 45 633

97 744 843 967799 943 15025 39 102

70 232 34 39 489 74 87 896 935 16000

52 88 271 465 88 738 74856 857 1711

41 46 232 448 84 953 692 792 840 18

074 2432 44 303 409 48 55525 3 715

804 56 914 1906 28 1 92 23 309 92

487 77 512 693 724 50 825.

20809 129 336 650 54 794 803 987

21032 72 231 352 36 770 780 82 182

47 2212 68 86 300 453 97 86 708 833

22040 405 770 804 9 906 10 24109 37

289 370 28 78 519 627 91 798 25072

142 83 760 122 96 400 99133 26219 88

377 427 76 761 754 191 27025 3172

26030 108 11 18 933 45 29070 31 331

7 5481 830 330345 60 37 437 62 76

719 31045 71 179 205 306 430501897

91 93 18 97 790 89 32018 200 355 640

64 705 9833123 2840907 60234 77

83 96 801 33 993 34050 133 257 592

608 11 800 18 62.

35039 157 99 232 49 387 445 516 29

66 690 702 46 887 999 36059 117 293

387 95 494 673 731 865 63 953 69

37044 156 462 541 55 67 623 73 703

16 28 830 95 977 38036 63 349 561

73 98 838 67 70 98 909 41 39067 70

247 89 551 803 93 40298 345 500 16

37 40 96 41030 11 872 448 95 580

613 938 40 58 42127 44 244 398 540

91 682 708 43009 48 104 303 55 409

571 658 706 906 44065 292 378 540 69

725 75 837 45035 165 44 304 581 624

52 67 73 808 21 59 934 41 49 46023

65 75 163 418 600 17 630 901 47099

149 237 38 57 413 28 75 98 544 89

794 838 916 51 91 48003 10 24 115

19 420 70 510 51 609 709 28 853

79 950 49213 95 407 584 661 79 750

829 53 50121 317 21 871 959 75 51079

131 51 865 80 491 615 26 828 902

52038 35 226 321 61 440 67 878

90 63016 37 47 98 121 56 70 83 889

917 44 54069 72 230 59 80 95 473

594 660 53 797 818 30 929 42 79

705 98 933 68 82 56075 167 79 257

74 472 674 787 804 57105 822 70 457

84 570 91 97 618 47 60 82 88 730 840

921 52 58045 156 559 805 59032 257

431 42 520 46 627 47 749 850 904

37 76 60325 37 394 420 539 76 608

754 863 61034 374 439 42 564 625 67

902 33 55 62125 36 447 49 721 841

43 963 63227 606 12 30 875 922 60

64175 299 466 94 613 817 45 86 65041

116 355 687 91 730 871 902 28 40 44

82 66146 95 246 372 494 552 708 13

46 849 67021 204 407 90 758 822 88

68185 251 82 300 21 404 25 661 838

81 902 81 95

69110 44 561 79 404 90 521 732

805 18 70065 107 200 801 15 485

20.000 pańka na numer 41015.

Po 5.000 zł. na nr.: 5367 46148

60432 64614 88784 155808.

Po 2.000 zł. na n-ry: 2860 3429

9998 18299 30585 34053 39283

41715 47782 48645 50449 81286

84554 89278 92667 111480 136274

142015 149613.

Po 1.000 zł. na n-ry: 1353 6975

14475 19659 27408 29689 31464

32507 34923 41458 58215 59942

60940 65589 68041 69134 70310

80254 86966 90309 96149 100968

Tam, gdzie prostują błędne ścieżki Wizyta w szkole dla moralnie zaniedbanych

Dużo już się pisało, jeszcze więcej mówiło o t. zw. „dzieciach ulicy“. Na podstawie wiadomości z dzienników, literatury lub filmu, każdy z nas zna jako tako typ małego wagałki, łobuziaka, będącego w wiecznej kolizji ze społeczeństwem. Z pewną podejrzliwością spoglądamy na wloty ulic, gdzie po mieście nędznie ubranych chłopców (czapka na bakier, ręce w kieszeniach, zawadające poglądami przez zęby...), bo nigdy nie wiadomo, co im strzeli do głowy — „bucnie“ ci taki młodzieniec portfel lub torebkę, popchnie, guziki u palta scyzorykiem obetnie, wysmieje się z plecami. Podejrzliwość naszą ma w sobie odcień wyższości. My przecież posiadamy stanowiska, płacimy podatki, Państwo opiekuje się nami i ochrania nas. Oni — są nieczym.

A jednak możeby warto zainteresować się tymi chłopcami, przyjrzeć się bliżej, choćby małym odcinkowi ich życia. Szkoła. Chłopcy „moralnie zaniedbani“ chodzą do szkoły, specjalnie dla nich przeznaczoną. Wejdźmy tam za nimi. Posłuchajmy co mówi kierownik szk. nr. 43 przy ul. Ostrobramskiej.

— Szkoła t. zw. „specjalna“ istnieje na terenie całej Polski, dzieląc się na cztery typy: dla ociemniałych, głuchoniemych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych. Wilno, jest jedynym, poza Warszawą, miastem, które posiada wszystkie wymienione rodzaje. Dzieci, które, czy to fizycznie, czy umysłowo lub psychicznie, odbiegają od normy, mogą, wychowywane odpowiednio, stać się znów pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Personalnie tych szkół składa się wyłącznie z ludzi fachowo przygotowanych do swej pracy (wszystkie nauczyciele mają ukończony Państw. Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie). Pewne swoiste metody nauczania, ilość dzieci w klasach, mniejsza od ilości w szkołach normalnych, ułatwiają nam indywidualne poszukiwanie — oto środki, prowadzące do celu.

— Czy ten cel zawsze zostaje osiągnięty? Czy naprawdę chłopcy „poprawiają się“ w szkole o tyle, aby w przyszłości nie być ciężarem dla Państwa?

— W 60-ciu mniej więcej procentach — tak. Reszta, niestety, albo nie wyzbywa się swych złych skłonności, albo wraca do nich po wyjściu ze szkoły, zmuszona do tego warunkami życia, wpływami otoczenia domowego, bezrobociem, brakiem fachowego przygotowania. To ostatnie zwłaszcza jest naszą wielką bolączką. Szkoła jest za biedna na to, aby stworzyć i utrzymać własne warsztaty, któreby dały chłopcom w ręce jakiś fach. Marzeniem na szczeblu państwowym jest warsztat blacharki i ślusarstwa, ale niewiadomo, kiedy się ono zrealizuje.

— Czy szkoła utrzymuje kontakt z dawnymi uczniami?

— Tak, mamy Koło Abiturjentów, ale niestety od jego zebrania, chłopcy odwiedzają nas. Wczoraj naprzykład jeden z nich zawiadził się o ofiaro-

TEATR NA POHULANCE

Dziś
„TEKLA“
Początek o godz. 20 (8 wiecz.)

Zjazd przodowników zdrowia w Trokach

WILNO. — W ub. tygodniu odbył się w Trokach pierwszy doroczny walny zjazd przodowników zdrowia, wileńskich dziewcząt, przescholonych na kursach. Każda z przodownic zdrowia ma pod opieką swą wioskę i ma obowiązek podnoszenia w tej wiosce higienę przez wprowadzanie spłukaczek do chat, osobnych naczyń, bieżenie zabudowań, usuwanie drobiu z mieszkań, opiekę nad niemowłami i walkę z alkoholizmem, a ponadto przeprowadza wywiad przeciwcrużowiczy i szczepienia przeciwgruźlicze.

Akcja ta prowadzona jest od roku, kiedy to w Trokach wyszło 17 pierwszych przodownic zdrowia. Wileńskie Troki T-wo Przeciwcrużowicze dąży do tego, by w każdej gminie było po 100 przodownic. Ostatni zjazd przebiegał już 456 przodownic w powiecie.

Uczestniczki zjazdu w Trokach wystąpiły w strojach ludowych, w samodzielnym wyhaftowanych koszulach i fartuchach. Na ramieniu każda miała tarczę z płótna, na którym był wyhaftowany karmazynowy krzyż przeciwcrużowiczy. W ciągu kilku dni uczestniczki brały udział w obradach zjazdu i zwiedziły zabytą Trok i Wilna.

wał nam... pudełko „Sidolu“ do czyszczenia kłamek, kupionego za pierwsze zarobione pieniądze. Powiedział, iż chce „żeby w szkole było ładnie“.

— Jakże są jeszcze inne bolączki szkoły?

— Ciężkość lokalu, brak własnej świetlicy. Świetlica byłaby potrzebna zwłaszcza tym chłopcom, którzy nie mają rodzin, albo których rodziny wywierają na nich wpływ destruktyny. Często chłopcy, po spędzeniu paru godzin w szkole, wraca do domu, który jest zaprzeczeniem wszystkiego, czego go tu nauczono. Oj, proszę choćby spojrzeć na tych paru cyfr statystycznych. Chłopców, którzy nie pili nigdy mamy w szkole tylko 15 proc., takich, którzy wódkę znają, jest 49 proc. Tych zaś co upijali się — 36 proc. W większości wypadków wychowankowie nasi są synami bezrobotnych. W domu panuje nędza. Pięta część chłopców przychodzi do szkoły na czczo. Dla wielu gorące drugie śniadanie w szkole jest jedynym posiłkiem dziennym. Nic dziwnego, że często mdleją z głodu. Choć rok szkolny dopiero się rozpoczął, już pierwszego dnia zemdał podczas nabożeństwa nasz sztablarz. Niestety, i tutaj środki nasze są ograniczone. Na te śniadania otrzymujemy pieniądze od Zarządu Miejskiego. Wynosi to złoćkę miesięcznie dla chłopca, ale tylko dla tych, których rodzice są zarejestrowani jako bezrobotni. Jeszcze chcę waszyseć.

— Czy nie możnaby jakoś temu zaradzić?

— Organizuje się obecnie Koło Przyjaciół naszej szkoły, którzy, bądź dywoczo (w postaci ubrań, lub prowiantów) bądź regularnie składkami chcą nam dopomagać. Chłopcy wielce zawdzięczają troskliwej opiece, jaką rozkłada nad szkołą Junacy oraz gimnazjum OO. Jezuitów. Jedynym z najmilszych naszych „przyjaciół“ jest woźny naszej szkoły, p. Bernard M., który jak i czem może wspiera chłopaków. W zeszłym roku na przykład, podczas Bożego Narodzenia, gdy spowodu feryj dożywianie przerwało się, a głodni chłopcy odwiedzali szkołę, woźny na własny koszt podał im herbatę i bułki.

Chłopcy także zwracają się do nas, gdy czasem przyjeżdżają do Wilna moi dawni wychowankowie ze szkoły w Warszawie, którą przez kilkanaście lat prowadziłem, oni uczniowie samorzutnie opiekują się nimi, dzieląc się swymi niewielkimi środkami.

— Wspomniła pani o specjalnych metodach poznawania chłopców. Jakże one są?

— Wywiady domowe, rozmowy osobiste, lub zbiorowe z uczniami, te czki indywidualne.

— Co to takiego?

— Zwykle tektrowe teckki, do których zbieramy cały materiał, dotyczący danego chłopca. Są tam jego ciekawskie wypracowania, listy, opinia o nim każdego z nauczycieli, krótkie opisy charakterystycznych momentów z jego pobytu w szkole. Ot, choćby ta: — Kierowniczka podaje mi pierwszą z brzegu „teckę“. — Chłopiec, którego dotyczy zebrany tutaj materiał, przyszedł do nas zbuntowany i wręgi. Kiedyś na lekcji historii, gdy mowa była o Państwie Polskim, wyraził się: „Żeby to państwo skisło i zginęło!“ Później wyjaśniło się, że jest synem służącej, która często w domu narzekała na swoich „państwa“. Chłopiec identyfikował, te dwa pojęcia. W parę lat później, będąc już w 6-ym oddziale, znowu podczas lekcji powiedział: „To dobrze, że u nas zmarłych grzebią do ziemi a nie pała. Bo jak umrze jakiś dobry człowiek i zakopią go, to potem z tej ziemi idzie jakaś moc wielka i siła“.

Rozmyślając nad tym zdaniem, wypowiedzianym nie przez żadnego filozofa, czy literata, tylko przez małego „moralnie zaniedbanego“ chłopca — wychodzą ze szkoły. Nie stracili tam nic, ani torebki, ani guzików. Przeciwnie, wyszli bogatsi niż przed godziną. Przybyło im coś cennego, coś, co chciałabym zachować na całe życie — wiarę w ludzi i możliwość prostowania błędnych dróg.

T-ska.

Likwidacja strajku okupacyjnego

w Zakładach Mozera

WILNO. — Został zakończony strajk okupacyjny w zakładach Mozera w N. Wilejce wobec doświadczenia porozumienia między dyrekcją a robotnikami.

Jutro powitanie wojsk powracających z manewrów

WILNO. Komitet przyjęcia powracającego z ćwiczeń garnizonu wileńskiego na posiedzeniu swym w dniu 10 b.m. ustalił godzinę powitania wojska, które odbędzie się w dniu 14 b.m., o godz. 12-tej na placu przed Ostrą Bramą. W czasie przywitania wręczony zostanie jednemu z pułków ciężki karabin maszynowy z całkowitem wyposażeniem oraz granatnik.

Defilada odbędzie się na ul. Wielkiej vis-avis Ratusza.

W związku z uroczystym powitaniem powracającego z ćwiczeń wojska, Zarząd Koła wileńskiego ZOR, nakazuje swym członkom wzięcie jaknajbardziej uczynnego udziału w powitaniu. W tym celu — zbiórka u wylotu ul. Piwnej na placu Ostrzej Bramy.

POWITANIE WOJSKA W NIEŚWIEŻU

NIEŚWIEŻ. PAT. W dniu 11 b.m. społeczność Nieświeża i pobliskich okolic witało bardzo serdecznie ułanów garnizonu nieświejskiego, powracających z ćwiczeń. Przed pięknie przystrojoną bramą zebrał się przedstawiciel władz cywilnych, instytu-

cyj, zrzeszeń p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

cy, zrzesań p. w. i organizacji społecznych, młodzież szkół średnich i powszechnych, a wreszcie tłumy obywateli miasta i okolic. W imieniu społeczeństwa powitał dowódcę oddziału burmistrz miasta p. k. Henrici. Przejżdżając ulanów obsypano kwiatami.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 13
Eugenij
jutro
Pod Krzyżą

Wschód słońca o. 4.48
Zachód słońca o. 5.45

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z DNIA 12 WRZEŚNIA 1938 ROKU

Cisnienie średnie: 756;
Temperatura średnia: + 14.
Temperatura najwyższa: + 17.
Temperatura najniższa: + 9.
Opad: 0,8;
Wiatr: północno - zachodni;
Tendencja: ciśnienie bez zmian;
Uwagi: chmurno, rano deszcz;

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Pań-
stwowego Instytutu Meteorologicz-
nego w Warszawie.

do wieczora dnia 13 września 1938 r.
Pogoda o zachmurzeniu przeważnie
dużym, miejscami przelotne deszcze,
zwłaszcza na wschodzie kraju.
Temperatura w ciągu dnia do 20
stopni.
Umiarkowane wiatry zachodnie.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ
APTEKI

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1)
Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25).
Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Nie-
miecka 15), Wysockiego (Wielka 3)

Hotel „St. Georges“
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

AKADEMICKA

— Zarząd Koła Rolników U. S. B.
zawiadamia, że udzieli informacji o
studjach na Wydziale Rolnym w dn.
12—16 w godz. 17—19, w lokalu Koła
— ul. Zakretowa 23 — 18.

RÓŻNE

— Pracownia Państwowego Żeńskie
go Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie
przy ul. Królewskiej 8 (ogród po-Berna-
dyński) wznowiła przyjmowanie zamówie-
ni z zakresu krawieczysty damskiej.
Suknie sportowe, wizytowe, wieczoro-
we, komplety i t.p. Wykonanie szybkie
i wykłonne. Ceny zniżone. Przygotowa-
ne modele na sezon jesienny, zimowy
i karnawałowy, oraz najlepsze żurnale
francuskie.

Kierowniczka warsztatów przyjmuje
P.T. K'jentki w poniedziałki i środy od
godz. 12 — 14, oraz wtorki i czwartki
od godziny 17 — 19. Uprasza się o prze-
strzeżenie wymienionych dni i godzin.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Wy-
stępy Janiny Kulczyckiej. „Bal w Sa-
voyu“ z udziałem Tatjana Mastowej.
Ogromne zainteresowanie dzisiejszym
przedstawieniem wymieniającej operetki
„Bal w Savoyu“ wzmożło się jeszcze
dzięki zapowiedzi ujrzenia na scenie
tak popularnej Tatjana Mastowej, któ-
rą poraz pierwszy ujrzymy na scenie
w roli Tangolity. Reszta świetnej ob-
sady partyj i rolę pozostaje premiero-
wa.

— Jutrzejsza op. „Księżniczka
Czardasza“ — Jutro Janina Kulczy-
cka w otoczeniu świetnego zespołu
Teatru Lutnia wystąpi w partii tytu-
łowej w operetce „Księżniczka Czardasza“.

— „Kwiat Hawaju“. W przygo-
towaniu wznowienie operetki Abrahama
„Kwiat Hawaju“, z Kulczycką i Xe-
nia Grey w rolach głównych, które po-
raz pierwszy ukażą się w Wilnie w
tych kreacjach w sobotę najbliższą.

— Teatr Miejski na Pohulance.
Dziś, dnia 13 b.m. i dni następnych
niezmiennie interesująca sztuka Jerze-
go Kossowskiego „TEKLĄ“, która
zdobyła sobie wstępny bojem uzna-
nie całej prasy wileńskiej. Daje ona
obraz współczesnej wsi polskiej, nie-
sfakszowany tanim sentymentem, ale
mówiący całą prawdę dzisiejszej rze-
czywistości wiejskiej. Zespół sztuki
tworzą: Walentyna Aleksandrowicz,
Władysław Nawrocki, Wanda Sze-
pańska, Juljusz Balicki, Antoni Cza-
plinski, Władysław Ilciewicz, Stani-
sław Jaskiewicz, Stefan Kępa - Ba-
jerski, Władysław Lasoń, Stefan Ma-
tyka, Ludwik Tatarski.

„Ot jaki nyrwowy!“

(BURZLIWA ROZMÓWKA ANTO-
NIEGO I BENEDYCHTA)

— Dziandobry Benedyś! Dawno
już my z tobo nie gawędziliśmy!
— A, fachtycznie, Antoś, co daw-
no! Nu, powiedz, co u ciebie nowego
słychać!

— A żeb tak co nowego, to, prze-
ważnie, nieć Ot, u ciotki Awdocii zen
by rozboleli się i tydzień już obwin-
zawszy się chodzą, a jency się, cho-
ty z chaty uciakaj! U Piatruków syn
urodził się, co już piony bendzi u
ich!... Wiśki na sosy nożami pokroi-
li!... Nu i takie insze, zwyczajne spra-
wy, co ob ich nie warto i mówić!

— Nu, a co u samego słychać?
— A ot jeździł ja tamtej niedzieli
do Werek... Parachodem znać się!
Zima idzi, tak należy się skorzystać
z ostatnich ciepłych dniów!

— A wiadomo, Antoś, co należy
się! Ot i ja, onehdaj, dał się z kumo
do Zakretu! Fajna nalewka była ona
podstroiwszy na ten spacer: moena
aż w mozi uderza, a słodkińka jak
eukir!

— Ech, Benedyś, widza ja co ni-
gdy ty nie poprawisz się, pianica nie-
szczęsny! Do lasu piaknego idzisz,
z babo zapodrenka, a tymczasowi ty-
ko tobi nalewka w głowi, zamiejsco
tego cob w nieba blankitna razem spo-
zierać i delikatne słowy dla jej na
wucha mówić!

— Jab i mówię, Antoś, ali dla ko-
go było mówić, pytam się? Dla ku-
my? Toż strachaluda taka, co koż-
na czuła słowa do janyjka wraz przy-
snehni, jak na jo tylko popatrzyś!...
— Dyk na co z jo szed? Nia mo-
hłasz inszaj baby wzięń! Ot, przy-
kładam tym, Amiki choćby? Dziaw-
czyna jak malina i tobi spohada!

— Jab i nia szedł, Antoś, z kumo!
Niaehaj jo karzun! Aliż ona nalewka
ta miała, nu, ot, skroź tego, i poszed
z jo!...

— Tak ot ty jaki, Benedyś! Za
marna butelka, miłosna uczućcia zgry-
wasz! Wystydiam się za takiego sja-
bry! Tfn!

— Da ty nie hniawajśia Antoni!
Ot, jaki nyrwowy! Słowa powiedzień
nia można, wraz zahnuwa się!

— A pewnia co zahnuwam się,
izeli raptownie okazuje się co człowiek,
chotorego ja za kulegi słowego liczył,
hotowy za marna butelka...

— Nie marna, Antoś, nie marna!
Calny litr, bracie! A do tego jeszcze
pełna karzinka różnych zakonsków!
Jak zobaczył ja to wszystko, nia mog
strzymać, nu i poszed z kumo!... Sam
teraz widzisz co zdarma nyrwował
się!

— Nie, Benedyś, nie zdarma! Ho-
norowy manszczyzna tak nia robi! Jak
kochańnia, tak kochańnia, i nia moż-
na na tych delikatnych sprawach in-
tarsosy podstrajać!

— A ja twoich radów nia pytam
się! Pojmujesz?

— A ot ja tobi mówia, bo mnie
obehodzi, izeli ty mój siabra!

— Tak możam nie siabrować!

— A prosza bardzo! Proszam!...

I obaj przyjaciele rozstali się, mo-
cno obrażeni...

„Wincuk“

TEATR
MUZYCZNY „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
i z

BAL W SAVOYU

z udziałem Tatjana Mastowej.

Reżyserja Dra Leopolda Pobóg-
Kielanowskiego, oprawa dekoracyjna
— Jan i Kamila Golusowie. Początek
punktualnie o godz. 20.

— Teatr Miejski na Pohulance bie-
rze udział w „Dniach Mickiewicza“
w Nowogródku. W dniu 16 b.m. wyje-
dza zespół Teatru Miejskiego do No-
wogródka, gdzie w ramach „Dni Mie-
kiewicza“ organizuje wieczór artysty-
czny p.n. „Pieśń o Nowogródku“. Na
całość wieczoru złożą się inscenizacje
utworów Mickiewicza, część recytacy-
jna i fragmenty z Dziadów.

CO GRAJĄ W KINACH

CASINO — „Heidi“
HELJOS: „Miłość w dżungli“
PAN: — „Dzika młodość“
MARS: „Cienie Paryża“
LUX — „Jamosik — Hetman Zbój-
nicki“

ŚWIATOWID — „Robert i Bertrand“
OGNISKO: „Halka“
ADRJA: „Kochana rodzinka“
JUTRZENKA: „Ordynat Michorowski“

Programy radiowe

WILNO .

WTOREK, dnia 13 września 1938

6,42 Pieśń poranna; 6,45 — 7,00 —
(Patrz progr. warsz.); 7,15 Muz. por-
anna; 8,00 Aud. dla szkół; 8,10 Muzy-
ka popularna; 8,55 Program na dzisiaj;
9,00 — 11,00 (Patrz progr. warsz.);
11,15 Koncert kameralny; 11,57 — 12,03
(Patrz progr. warsz.); 13,00 Muzyka
operowa; 14,00 Muzyka lekka; 14,13 —
Komupnat Zw. KKO; 14,15 — 16,45
(Patrz progr. warsz.); 17,12 Koncert
Orkiestry Rozgłośni W.; 17,55 Progr.
na środę; 18,00 — 18,45 (Patrz progr.
warsz.); 19,00 Duety operowe; 19,20 —
20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 —
Audycja dla wsi; 21,10 — 21,35 (Patrz
progr. warsz.); 22,05 Wil. wiadom. spo-
rtowe; 22,10 Koncert popularny; 23,00
23,05 (Patrz progr. warsz.);
Muz. taneczna;

BARANOWICZE

Fala 577. Sygnał: trąbka K.O.P.

WTOREK, dnia 13 września 1938

5,45 Pieśń poranna; 5,48 Muz. wojsk.
(płyty); 6,10 Wiadom z naszych stron;
6,20 — 6,45 Muzyka z płyt (Warszawa)
11,15 — 11,57 Muz. baletowa płyty z
Warszawy; 17,00 — 18,00 Muz. tanecz-
na z (płyty); — w przerwie program na
jutro; 18,10 Społeczna praca KOP —
pog. wygł Tadeusz Gowin. 18,20 —
18,30 Polska muzyka z płyt;

WARSZAWA

WTOREK, dnia 13 września 1938

6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka (płyty); —
6,45 Gmnastyka; 7,00 Dziennik poran-
ny; 7,15 Muz. poranna; 8,00 Audycja dla
szkół; 8,10 Komunikat meteor. dla uczest-
ników zawodów balonowych Gordon-
Bennetta. 8,10 — 11,00 Przerwa; 11,00
Audycja dla szkół; 11,15 Muzyka balet-
owa (płyty); 11,57 Sygnał czasu i hejnał
z Krakowa; 12,03 Aud. południowa; —
13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 Na sze-
rokim świecie — aud. dla dzieci; 15,35
Przegląd aktualności finansowo gosp.
15,45 Wiadomości gosp.; 16,00 Koncert
rozrywkowy; 16,40 Pogadanka kanku-
rowa Pol. Radja; 16,45 „Od Tatr do
stratosfery — opowiadanie, 17,02 Muz.
taneczna; 18,00 Życie mrowisko — po-
gadanka; 18,10 Recital fortepianowy; —
18,45 „W dniu imienin Madame Pla-
cina — recytacja; 19,00 Duety operowe.
19,20 Pog. aktualna; 19,30 Koncert roz-
rywkowy — w przerwie — „Chiniśki
wazon“ — anegdota; 20,45 Dziennik
wieczorny; 20,55 Pog. aktualna; 21,00
Audycja dla wsi; 21,10 W 150 rocznicę
odsłonięcia pomnika Króla Jana Sobie-
skiego w Łazienkach w Warszawie; —
21,55 Wiadom sportowe; — 22,05 Pięć
wieków dawnej muzyki (płyty); 23,00
Ostatnie wiadom. dziennika wieczorne-
go, komunikat meteorologiczny; 23,05 —

ŚRODA, dnia 14 września 1938 roku

6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka (płyty); —
6,45 Gmnastyka; 7,00 Dziennik por.;
7,15 Muzyka por.; 8,00 Audycja dla
szkół; 8,10 — 11,00 Przerwa; 11,00 Au-
dycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu i
hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00
— 15,15 Przerwa; 15,15 Wszystkiego po
trochu — audycja dla dzieci; 15,45 Wa-
domości gospodarcze; 16,00 Walce, in-
termorza i serenady; 16,45 „Okrety pod
wodne w wojnie na morzu“ — odczyt;
17,00 Muzyka taneczna; — w prze-
wie — program na jutro; 18,00 Ogród
w Łazienkach — pog.; 18,10 Recita. skrzy-
pocy Wacława Niemczyka, 19,00 —
Pieśni polskie w wyk. J. Ralwan Mły-
narskiej 19,20 Pogadanka aktualna; —
19,30 „Noc letnia w Neapolu“ — w prze-
wie — fragment z komedji Goldoniego
p.t. „Lazar“ — 20,45 Dziennik wiecz.;
20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Audy-
cja dla wsi; 21,10 Koncert chopinowski
w wykonaniu Józefa Turczyńskiego;
21,45 Wiadom. sportowe 22,00 Koncert
popularny; 22,55 Przegląd prasy; 23,00
Ostatnie wiadom. dziennika wiecz., —

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA
I LNIARSKA

Z DNIA 12 WRZEŚNIA 1938 ROKU

Ceny za towar standardowy wzgl.
średniej jakości za 100 kg. w iandlu
hurtowym, parytet wagon st. Wilno.
(Len za 1000 kg. f-co st. załad.)
Dostawa bieżąca, normalna tarifa prze-
wozowa

Zyto I standart (nowe) 15.25 15.75
Zyto II standart (nowe) 14.75 15.25
Pszonica I stand. (nowa) 20.75 21.25
Pszonica II stand. (nowa) 19.50 20.25
Owies I standart (nowe) 14.50 15. —
Owies I stand. (nowy) 14.50 15. —
Gryka I standart (nowe) 16.50 17. —
Gryka II stand. (nowe) 15.75 16.25
Maka żytnia g I O—65 % 27. — 27.50
Otręby żytnie przemiału standartow.
8.00 8.50
Kubin niebieski 10.50 11.50
Siemie lniane bez worka f-co wag. st.
załad. 42.50 43.50

Ofiary

Marja Rogalewicz maj. Ogmołów
p-ta Nowogródek składa 5 zł. dla
„Gruźliczki“.

BLACZEGO DOTYCHCZAS NIE
ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA
P. C. K.

Chcesz do rze zieżć i wypić
wstap do
WO KU RESO EGO
Śniadeckich 1.
Tel. 21-32 Tel. 21-32
Restauracja i w niara
Koncert od godz. 8 wiecz.

O. PATKIE ICZ

WILNO, Zamkowa 12.
vis à vis Skopówki
Poteca ZEGARY i ZEGARKI
różnych firm oraz wyroby jubilerskie.
Tamże SOLIDNA naprawa zegarków
z pełną gwarancją.

Jedyna chrześcijańska pracownia
w Wilnie **plaszczy karakutowych,
fokowych i t. d. Najtańszy zakup
skórek rozmaitych. Ostatnie modele
plaszczy jesiennych.**

L. Łopuszański
Zamkowa 4.

**BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓŁACH; GRYPY**
stosujcie
DROSKY
DŁUGOŚĆ DROSKY

KOWALSKINA

Km. 737/38.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-
nie IV rewiru Edward Rudobielski, ma-
jący kancelarię w Wilnie przy ulicy Piw-
nej pod Nr. 2—2 niniejszym p.aje do
publicznej wiadomości, że dnia 19 wrze-
śnia 1938 roku o godz. 13 w majątku
Stoki gm. Mało - Sołecznickiej odbędzie
się licytacja ruchomości, składającej się
z 200 mtr. drzewa opałowego i 80 sztuk
kłóców dębowych, oszacowaną na łącz-
ną sumę zł. 1560, należącej do Pani Ma-
rii Umiasztowskiej. Powyższą ruchomość
można oglądać w dniu licytacji pod wy-
żej wskazanym adresem.

Komornik Sądowy.

(—) E. Rudobielski.

SYGNATURA: Km. 335/37 r.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pru-
żanie Konstanty Grundon, mający kance-
larię w Prużanie ul. Szerzeżowskiej Nr. 2
na podstawie art. 676 i 679 KPC poda-
je do publicznej wiadomości, że dnia 17
października 1938 roku o godz. 10-iej
w Prużanie w sali posiedzeń Sądu Gro-
dzkiego, odbędzie się druga sprzedaż
w drodze publicznego przetargu należą-
cej do dłużników Tymoteusza, Sergiu-
sza, Pawła i Eljasza Głuszków nieruchomości
niehipotekowanej, położonej przy
osadzie Szerzeżów, składającej się z tar-
taku i młyna parowego z urządzeniem,
zabudowaniami: i placu o przestrzeni
10.621 mtr. kw.

Nieruchomość oszacowana została na
sumę zł. 50.612 gr. — cena zaś wywoła-
nia wynosi zł. 33.742 gr. —

Przystępujący do przetargu obowiąz-
ny jest złożyć rękojmię w wysokości zł.
5062 gr. —

Rękojmię należy złożyć w gotowi-
nie albo w takich papierach wartościow-
ych bądź książeczkach wkładowych
instytucji, w których wolno umieszczać
fundusze małoletnich. Papiery warto-
ściowe przyjęte będą w wartości trzech
czwartych części, ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane usta-
wowe warunki licytacyjne o ile dodat-
kowo obwieszczeniem nie będą poda-
ne do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą prze-
szkodą do licytacji i przysądzenia wła-
sności na rzecz nabywcy bez zastrze-
żeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły
powództwo o zwolnienie nieruchomości
lub jej części od egzekucji, i że uzyska-
ły postanowienie właściwego sądu, na-
kazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni
przed licytacją wolno oglądać nierucho-
mość w dni powszednie od godz. 8-iej
do 18-iej, akta zaś postępowania egze-
kucyjnego można przeglądać w sądzie
grodzkim w Prużanie ul. Pacewicza.

Prużana, dn. 8 września 1938 roku.

Komornik.

(M.P) (—) K. Grundon.



OSTATNIE DNI

„DZIS DZIS DZIS“

Następny program:
Error! FLY N w roli
do takiej zo ta stworzon „Przwyodv Robin Hooda“

CASIO DZIS Shirley Temple jako „HEIDI“.
ostatni dzień
Jutro PREMERA. **CHICAGO**
Monumentalny film
W rol. gł: Tyrone POWER i Alice FAY.

HELIOS Iebwiał sukces. „Mił śc w Dżungli.“ z DOROTHY LAMOUR.

JUTRO wznowienie na żądanie publiczności
„WRZOS“ Według po wieści
Maril odziew'czón w

MARS Dziś wielka PREMERA! Potężny dramat sensacyjno-erotyczny:
Film ilustrujący walkę pomiędzy bogat. podziemi a arystokracją.

CIEŃE PARYŻA W roli głównej
Adolf Wołbruc
Dramat wielkiej damy, zakochanej w aaszu paryskim. Piękny nadprogram

MATERIAŁY PIARSKIE
szkolne i biurowe
najtaniej można nabyć
w firmie
M. Rodziewicz
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 6-25

Żądacie „Słowa“
we wszystkich kioskach
kolejowych „RUCHU“ na
terenie całej Polski.

Kupno i sprzedaż

DOM CZYNszOWY, solidny, najchę-
tniej w śródmieściu kupię zaraz, pośred-
nicy wykluczeń. Oferty do admini-
stracji „Słowa“ dla „M. O.“
4055—2529.

„ATLANTA“ motor na gaz ssany
16/18 K.M. z gazownikami na koks i
na drzewo, jak nowy, zaraz do sprze-
dania. Wilno, Poznańska 2 m. 2. Sto-
berski.
2624—4195

KSIĄŻKI historyczne, oraz ryciny do
Pamiętników Paska kupię. Zgłoszenia
do „Słowa“ pod „Zbierracz“.
4189—2617

SPRZEDAM rower męski w dobrym
stanie: Teatrna 2 c) — 5.

DO SPRZEDANIA pieśń Małtańskie
ogłądać od 2 — 4 Dąbrowskiego 3 m.8.
4152—2591

KOCIĄKI SJAMSKIE, rasowe 2-mie-
sieczne (bardzo łowne) do sprzedania
Podgórn 5 m. 5

Lokale

WILLA w Niemercynie, ładnie poło-
żona — 15 pokoi, do wynajęcia pod
pensjonat. Dowiedzieć się, Wilno, tel.
13—08. od godz. 4—8 pp.
4119—2570

MIESZKANIE 4 pokoje i kuchnia ze
wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul.
Ciasna Nr. 3 m. 7, (przy ul. Mickiewi-
cznej).
4161—2600

W WARSZAWIE pokój do wynajęcia
ze wszystkimi wygodami, może być z
utrzymaniem. Najchętniej dla pań, lub
uczniów: Częstochowska 40/42 m. 21
tel. 93059, obok Pl. Narutowicza.

Letniska

BANKOWIEC na stanowisku kierow-
niczym, akadem. spędzi wrześień na du-
żym majątku wileńszczyzny. Łaskawe
wczesne, wyczerpujące wiadomo-
ści, z podaniem warunków i kosztów pod
Poznań, Dąbrowskiego 64 m. 4 Gołaski.
4183.

Nauka

KOMPLETY PRZYGOTOWAWCZE
(dokształcające)

Systematyczne przygotowanie pod kie-
runkiem dyplomowanego nauczyciela do
egzaminów w zakresie wszystkich klas
gimnazjum nowego ustroju i do egzami-
nów maturalnych dawnego typu
Informacje i zapisy od godz. 10 do 12-iej
Adres: Uniwersytecka Nr. 9 m. 7, od
godz. 17 do 19 wiecz. lok. S.P.A., ul.
Portowa 4 m 8
4121—2572.

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM
PAŃSTWOWEGO udziela lekcji łaci-
ny i in., przygotowuje do MATURY
i in. Legionowa 26, m. 5.

Prywatna oodukacyjna szkoła
Powszechna
z prawami szkół państwowych
„NASZA SZKOŁA“
PRZEDSZKOLE
B. MACHCEWICZOWEJ
Ul. Adama Mickiewicza 19 - 22
Przyjmuje zapisy codziennie od
godz. 11 — 14. Bezpłatne komplety
języka francuskiego i niemieckiego.

W. KOWALSKI
Wilno, Mickiewicza 5.
Galanteria mę